



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 32 (13066)

Sobota, 15 lutego 1997 r.

cena 90 ct

Robocze spotkanie premierów Litwy i Polski

„Z polskiej perspektywy stosunki między Polską a Litwą należą do najważniejszych”

- takimi słowy rozpoczął swoje przemówienie na konferencji prasowej premier RP Włodzimierz Cimoszewicz. Wczoraj przewodniczący Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej wraz z delegacją rządową przebywał w Litwie w wizytą roboczą. Spotkanie z delegacją Litwy na czele z premierem Gediminasem Vagnoriusem odbyło się w Oliwie.

Powitanie wysokiego gościa odbyło się na lotnisku aeroklubu oliwickiego. Mimo gęstej mgławy i mgły dwa białobłkitne śmigłowce z delegacją polską przybyły punktualnie, jak przewidywał protokół. Wyjątkowo nieprzyjemna pogoda nie odstraszyła też dziennikarzy. Premier Włodzimierz Cimoszewicz na wstępie zaakcentował, że celem jego wizyty jest zapoznanie się z nowym premierem Litwy Gediminasem Vagnoriusem i omówienie tych kwestii, które z tamtym kierownictwem nie zostały sfinalizowane.

W składzie delegacji polskiej są: wiceministrowie - MON Andrzej Karkoszka, MSZ Andrzej Topik, gospodarki Janusz Kaczurski, transportu i gospodarki morskiej Stanisław Rybak, spraw wewnętrznych Janusz Szymański. W rozmowach wzięli też udział przewodniczący Głównego Urzędu Cel Mieczysław Nogaj oraz komendant Głównej Straży Granicznej pułkownik Andrzej Ankiewicz. Ze strony litewskiej również odpowiednio resorty reprezentowali wiceministrowie: Albinas Januszka, Julius Adomaitis, Viktoras Valentukiewiczus, Povilas Malakauskas, starszy komisarz policji granicznej Audronius Beiszyz oraz dyrektor Departamentu Cel przy Ministerstwie Finansów Alvydas Burdy. Byli też ambasadorowie - Rzeczypospolitej Polskiej w Litwie Eufemia Teichmann oraz Litwy w Polsce Antanas Valionis.

W gmachu administracji powiatu



oliwickiego, dość obszernym jak na codzienną pracę takiego urzędu, a który zrobił się przyciasny w obliczu tylu wysokich gości i dużego grona dziennikarzy polskich i litewskich odbyły się rozmowy oficjalne oraz podpisanie umów. Dwaj premierzy najpierw rozmawiali tete a tete przy drzwiach zamkniętych, później odbyły się rozmowy w szerszym gronie, czyli obu delegacji rządowych. W rezultacie rozmów i poprzednich konsultacji zostały zawarte dwie umowy międzyrządowe. Premierzy Litwy i Polski podpisali umowę o współpracy i wymianie młodzieży. Przewiduje ona różnorodne kontakty środowisk młodzieżowych - szkolnych, studenckich, młodzieży pracującej, wspólne akcje naukowe, turystyczne i dobroczynne. Zostanie też utworzona 12-osobowa komisja spośród przedstawicieli organizacji młodzieżowych obu państw, która skonkretyzuje zadania zawarte w ramach tego dokumentu.

Wiceministrowie zaś Ochrony Kraju Litwy i Obrony Narodowej Pol-

ski Povilas Malakauskas i Andrzej Karkoszka podpisali umowę o wymianie niejawnych informacji wojskowych. Na konferencji prasowej premierzy mówili, że już w tym roku powstanie i zacznie działać wspólna komisja obu ministerstw spraw wewnętrznych do walki z przestępczością, mówiono też o sprawach celnych i granicznych, w związku z czym premierzy przyznali, że w tym resorcie po obu stronach istnieje korupcja. W związku z tym przewiduje się wiele organizacyjnych posunięć, m.in. przeprowadzanie wspólnej odprawy celnej na punkcie granicznym Ogdroniki - Łoździeje. Mówiono o tym, że ma być podpisana umowa o readmisyjny, przygotowywana jest odpowiednia umowa, która pozwoli Litwie eksportować energię elektryczną z Polski na Zachód. Dziennikarzy szczególnie interesowały kwestie związane z wejściem Polski i Litwy do NATO i integracji europejskiej obu państw.

„Cieszę się, że po wyborach na

Litwie, po stworzeniu nowego rządu tak łatwo, tak bezproblemowo z nowym premierem znajdujemy wspólny język” - powiedział premier Polski. Jedyna kwestia, zaznaczył, do której będzie się jeszcze wracało i która dotąd nie znajduje wspólnego mianownika, to pisanie nazwisk mniejszości narodowych w oryginalnym brzmieniu.

Wczoraj delegacja polska wróciła do Warszawy. Po zakończeniu konferencji prasowej premier Włodzimierz Cimoszewicz udzielił korespondentowi „Kuriera Wileńskiego” błyskawicznego wywiadu, który przekażemy naszym czytelnikom we wtorkowym numerze. Do spraw związanych ze spotkaniem obu premierów również jeszcze powrócimy.

Krzysztof ADAMOWICZ

NA ZDJĘCIU: umowę międzyrządową podpisują premierzy Włodzimierz Cimoszewicz i Gediminas Vagnorius.

Fot. Marian Paluszkiwicz



Vytieno 20
2006 Vilnius

Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia
przez Warszawę do:

New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Ankary,
Tel Awiwu.

Wilno, tel.26-08-19.



Wodomierze

niskie ceny
gwarancja na 5 lat.
Instalowanie i obsługa
w całej Litwie.

Tel. w Wilnie
62 65 85
w Kownie
71-11 93.



(Zam. 105)

Sentencja dnia
Należy w imię wielkiej miłości
praktykować drobną życzliwość.
Henryk ELZENBERG

Jutro - Dzień Odrodzenia Państwa Litewskiego

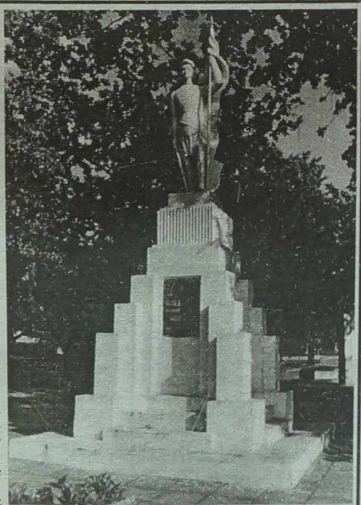
W dniu 16 lutego 1918 roku w Wilnie członkowie Litewskiej Taryby podpisali Akt Niepodległości Litwy. 15 lutego br. w Urzędzie Prezydenta z tej okazji zostaną wręczone odznaczenia państwowe, natomiast wieczorem w wileńskim Teatrze Opery i Baletu odbędą się uroczyste obchody Dnia Odrodzenia Państwa Litewskiego.

16 lutego - czyli w niedzielę - kierownicy państwa złożą kwiaty na grobach Sygnatariuszy Aktu Niepodległości. W południe na Placu Niepodległości zostanie podniesiona flaga trzech krajów bałtyckich, odbędzie się uroczysty apel Wojska Litewskiego. W uroczystym apelu weźmie udział kompania honorowa, orkiestra zmotoryzowanej brygady piechoty „Gieležinis vilkas”, kompanie Ochotniczej Służby Ochrony Kraju, wydzielonego batalionu komendancji Litewskiej Akademii Wojskowej. Te oddziały, orkiestra oraz kompania honorowa o godzinie 14 wezmą udział w obchodach Dnia 16 Lutego przed Domem Sygnatariuszy Aktu Niepodległości oraz pochodzie na cmentarz Rossa.

Wieczorem zaś - po Mszy św. w Wileńskiej Archikatedrze Bazylice - obchody Dnia Odrodzenia Państwa Litewskiego będą kontynuowane obok Domu Sygnatariuszy Niepodległości.

NA ZDJĘCIU: pomnik upamiętniający 10-lecie Niepodległości w Dusiatach.

Fot. T. Ważniewicz



Stanowisko Rosji w sprawie państw bałtyckich

„Członkostwo krajów bałtyckich w NATO stałoby się poważną barierą między tymi państwami i Rosją, miałyby to negatywny wpływ na budowę modelu długotrwałej współpracy w regionie” - głosi przygotowany na polecenie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna dokument. Wyraża on stanowisko tego kraju względem państw bałtyckich. W piątek w ambasadzie rosyjskiej w Wilnie z tym dokumentem, zatytułowanym „Długoterminowa linia” zapoznano dziennikarzy.

W dokumencie stwierdza się, że strategicznym celem Rosji w tym regionie jest kształtowanie dobrosąsiedzkich stosunków Rosji i państw bałtyckich, opartych na integracji ekonomicznej regionu, dwustronnej współpracy ekonomicznej, poszanowaniu praw człowieka i mniejszości narodowych.

Doradca prezydenta Litwy ds.

polityki zagranicznej Neris Germanas powiedział rok. ELTA, że ten dokument jest „sprawą Rosji”, jednakże naszego kraju, „nie zadawala poglad, iż rozszerzenie NATO może stać się przeszkodą we współpracy państw bałtyckich z Rosją”.

„Wrzaz z rozszerzeniem NATO zostaly rozszerzona rowniez strefa stabilnosci w Europie” - mowil N. Germanas. Jak powiedzial on, powinny być tym zainteresowane też państwa dążące do członkostwa w NATO i te kraje, które nie zamierzają w najbliższym czasie włączyć się do tego procesu.

Jednocześnie ambasador Rosji w Wilnie Konstantin Mozal podkreślił, że rozszerzenie NATO na Wschód i ewentualne konsekwencje tego procesu budzą zaniepokojenie polityków i społeczeństwa Rosji. Rosja uważa, że rozszerzenie Sojuszu jest wymierzono przeciwko temu krajowi.

Uwaga, Czytelnicy!

Na liczne prośby Czytelników od dziś zamieszczamy program polskiej telewizji RTL-7.

I Konkurs Młodocianych Wokalistów

im. E. Czudakowej

Myśl przybiera konkretny kształt

W siedzibie Fundacji im. E. Czudakowej odbyła się konferencja prasowa, na której zapoznano dziennikarzy z programem I Republikańskiego Konkursu Młodocianych Wokalistów im. E. Czudakowej. Jak powiedziała muzykolog A. Zigaityte, konferencja odbywa się w dniu zakończenia (Walentynki) i to jest symboliczne. Miłość do muzyki stworzyła Fundację im. E. Czudakowej, miłość do muzyki była siłą napędową i treścią życia wielkiej śpiewaczki.

Myśl zorganizowania Fundacji i Konkursu im. E. Czudakowej zrodziła się w głowie jej siostry Inesy Makowskiej i dziś, gdy przybiera konkretny kształt, ręką imprezie wielką przyszłość. Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystko, co wiąże się z imieniem Czudakowej, łączy się ze słowem „pierwszy”. Pierwsza Fundacja, pierwszy konkurs dziecięcych wokalistów, pierwsze recitale maleńkich artystów. Organizatorzy konkursu głośno marzą już o pierwszej na Litwie Operze Dziecięcej.

Jak powiedziała Inessa Makowska, konkursowi towarzyszy nie zwykła atmosfera: wszyscy, do kogo się zwraca w tej sprawie, otwierają przed nią swe serca i ... kiesie. Może dlatego, że sama Czudakowa była człowiekiem wielkiego i otwartego serca. Może dlatego, że artystka tak bardzo przychylna się do popularizacji litewskiej muzyki, która zajmowała jej litwę repertuaru ważne miejsce.

Konkurs nosi w podtytułach nazwę „międzynarodowy”. To nie znaczy, że przeznaczony jest wyłącznie dla przedstawicieli mniejszości narodowych. Mogą w nim brać udział dzieci wszystkich zamieszkałych w Litwie narodowości - Tatarzy, Polacy, Żydzi, Litwini, Rosjanie i inni. Do pierwszego konkursu, który rozpocznie się w Wilnie 8 marca, w Kownie 15 marca i w Szawlach 22 marca, stanie 76 uczestników z różnych miast i miasteczek Litwy. Jego program znacznie się różni od popularnego konkursu „Piosenka-Piosenneczka”. Jeżeli w tym ostatnim wy-



konawcy śpiewają to, co im żywnie podobna, to na konkursie Czudakowej obowiązują określony program. Podczas II tury trzeba wykonać litewską pieśń ludową (z akompaniamentem lub a capella), jeden utwór z repertuaru litewskiej muzyki klasycznej, jedną pieśń (w oryginalnym brzmieniu) tej narodowości, którą muzyk reprezentuje. W II turze dzieci będą śpiewali pieśni klasycznych zachodnich, lub z repertuaru E. Czudakowej, jedną arię z kantaty „Stabat Mater” B. Pergolesiego.

II tura w Wilnie zostanie zainaugurowana uroczystym odsłonięciem tablicy pamiątkowej na domu, w którym w ostatnich latach życia mieszkała E. Czudakowa. Eliminacje będą odbywały się w prestiżowych salach miasta - Filharmonii Narodowej, Teatrze Młodzięży, Pałacu Dzieci i Sztuki. Konkert galowy i wręczenie nagród - w Teatrze Opery i Baletu (5 kwietnia).

Wśród sponsorów - samorząd Wilna, ministerstwa oświaty, kultury, fundacje muzyczne, Związek Kompozytorów, wiele ambasad, w tym Polski. Prezydentem imprezy jest kompozytor W. Laurauskas, przewodniczącym konkursu - dyrygent Jonas Aleksa. W jury zasiadą znani muzycy I. Argustiene (przewodnicząca), śpiewaczka V. Noreika, V. Prudnikov, I. Miksztaite, pianistka H. Znajdziłowska.

Zapraszamy wszystkich na ciekawą imprezę. Wszak to pierwszy tego rodzaju konkurs śpiewaczy dzieci. Tego jeszcze na Litwie nie było.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Ku uwadze czytelników

Są do nabycia w księgarniach „SK” na Ostrobramskiej i w „Przyjaźni” oraz redakcji „K.W.” popularne kalendarze na rok 1997 „Babcini Aliny”.

W kregu pieniądza**„Hermis” sprzedaje akcje na rynku zagranicznym**

Jeszcze w tym roku bank „Hermis” ma zamiar zwiększyć swój kapitał akcyjny z 67 do 90 mln litów. Przed paroma dniami akcjonariusze banku zdecydowali się na nową emisję akcji wartości 23 mln litów. Przewiduje się także wydanie 460 tysięcy zwykłych akcji imiennych, a wartość nominalna jednej akcji będzie wynosiła 50 litów. Akcje te mają być rozpowszechnione w ciągu 12 miesięcy. Emisji nowych akcji chce wielu dotychczasowych akcjonariuszy banku. Pozostałe akcje będą sprzedawane publicznie. Akcjonariusze wyrazili także zgodę na sprzedaż akcji na ry-

ku międzynarodowym. Prawdopodobnie nie będzie to duży pakiet, ale „Hermis” nie narzeka na brak zainteresowania jego akcjami. 19 procent akcji banku „Hermis” ma już Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. Ogółem 76 proc. kapitału tego banku należy do akcjonariuszy zagranicznych. Są to między innymi szwedzki fundusz „Swedfund”, fundusz USA „Oppenheimer Co. Inc.”, „Bank of Bermuda” i in. Ogółem bank „Hermis” ma 1682 akcjonariuszy i należy do szeregu dobrze prosperujących placówek finansowych.

Julita TRYK

Rozmowy w sprawie prokuratora generalnego

W piątek, na spotkaniu prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa i przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa, jak powiedział przewodniczący Sejmu, „dokonano wymiany poglądów na funkcję prokuratury, łączności z systemem władzy i, niewątpliwie, na kandydatury na stanowisko szefa Prokuratury Generalnej, podaje ELTA.

Jak powiedział przewodniczący Sejmu, dotychczas nie zdołano znaleźć jednego kandydata, którego zaaprobowałby zarówno prezydent kraju, jak i Sejm. Vyau-

tas Landsbergis po spotkaniu nie chciał podawać nazwisk kandydatów, których proponował, jednakże mówił, że są to nazwiska „znane i już wymieniane”.

Jako jeden z ewentualnych wariantów przewidywania tego kryzysu przewodniczący Sejmu wskazał ogłoszenie wotum nieufności dla prokuratora generalnego Vladasa Nikitinas. Innym wariantem, zdaniem przewodniczącego Sejmu, jest „poprawka do ustawy”.

Jak już informowano, w ubiegły wtorek poslowie na Sejm do porządku dziennego nadzwyczajnej

sesji wpisali kwestię poprawki do artykułu 11 ustawy Republiki Litewskiej o prokuraturze. Nowa redakcja tego artykułu przewidywała, że prokuratora generalnego będzie mianował Sejm na wniosek ministra sprawiedliwości. Dotychczas zgłaszał kandydatów prokuratora generalnego może wyłącznie prezydent kraju. W piątek przewodniczący Sejmu nie chciał prognozować, który z wariantów wybierze Sejm. Prezydent Litwy, jak podaje jego służba prasowa, zamierza kontynuować rozmowy.

23 marca - wybory

W Sołecznikach - 1 kandydat

W Okręgu Wileńsko-Sołecznickim zarejestrowany jest tylko jeden kandydat na posła do Sejmu. O ten mandat będzie ubiegał się zastępca redaktora naczelnego „Magazynu Wileńskiego” Jan Sienkiewicz, poinformowała agencję ELTA Główna Komisja Wyborcza.

Święto Odrodzenia Państwa Litewskiego w szkole-gimnazjum im. A. Mickiewicza**Gdy mówię: Ojczyzna...**

Impreza poświęcona Dniu Odrodzenia Państwa Litewskiego, która się odbyła wczoraj w szkole-gimnazjum im. A. Mickiewicza, była ostatnim akcentem tygodnia języka litewskiego, przygotowanego przez nauczycielki języka litewskiego. W ciągu tego tygodnia odbył się w szkole konkurs wiedzy o języku, wystawa rysunków, wystawa ekslibrisów poświęconych Mazdydasowi. W piątek lekcje historii poświęcone zostały tej niezwykle ważnej dla Litwy dacie - 16 lutego 1918 roku, kiedy to ten kraj stał się państwem niepodległym. W obchodach święta udział wzięli honorowi goście: poseł na Sejm RL, członek sejmowego ko-

mitetu ds. oświaty, nauki i kultury Mindaugas Briedis oraz uczniowie, nauczyciele i dyrektor czarnoborskiej szkoły „Sziłas” Pranas Velelis.

Pan Mindaugas Briedis, nauczyciel - historyk z zawodu, pokrótce przypominał zebrany historyczne wydarzenia z okresu, kiedy stało się możliwe odrodzenie państwowości litewskiej. Dodał też, że symboliczny oddźwięk ma to święto w szkole noszącej imię Mickiewicza - człowieka pomostu łączącego dwa narody: polski i litewski. Uczniowie pierwszej klasy gimnazjalnej mówili o tym, co dla nich znaczy Ojczyzna, brzmiały słowa poetów polskich, dla których Litwa była tym krajem szczególnie, uko-

chanych. Goście ze szkoły „Sziłas”, należący do zespołu etnograficznego „Szielis” wykonali pieśni litewskie.

Przygotowując te imprezę chcieliśmy uniknąć rutyny, chcieliśmy, żeby było to święto uroczyste, ale bez zbędnej pompki i akademizmu - powiedział dyrektor szkoły-gimnazjum im. A. Mickiewicza Czesław Dawidowicz. Kiedy do uczniów przemawiała członek władzy ustawodawczej, której słyszą autentyczne pieśni litewskie, przybliżyła im to znacznie tego święta bardziej niż jakieś górnolotne słowa.

Barbara SOSNO

Książki R. Mikutavicziusa odwołany z kierownictwa Kościołem Garnizonowym

Arcybiskup-metropolita kowieński Sigitas Tamkevičius mianował nowym rektorem kościoła p.w. św. Michała Archanioła (garnizonowego) monsignore Alofonsa Svarinaskasa, natomiast wicerektorem - księdza Ricardasa Mikutavicziusa.

Nominację nowego rektora arcybiskup kowieński motywuje w opublikowanym w czwartek oświadczeniu tym, że „duszpasterz kościoła garnizonowego częstokroć powodował wśród społeczeństwa kowieńskiego niepotrzebne napiecia”.

„Ta decyzja jest dla mnie wiel-

kim ciosem, jestem bowiem obniżony w godności, w której pracuję staralem się za wszystkich sił odnowić, odbudować kościoł, gorliwie prowadzić duszpasterstwo wśród żołnierzy”, powiedział korespondentowi BNS ksiądz R. Mikutaviczius, gdy z prasy dowiedział się o tej zmianie. Zapowiada on, że w tym tygodniu pojedzie do szpitala z powodu pogorszenia się zdrowia.

Monsignore A. Svarinaskas odmówił skomentowania nominacji go na nowe stanowisko.

Jak głosi pismo arcybiskupa, ksiądz Ricardas Mikutaviczius będzie

mógł zajmować się tylko duszpasterstwem wśród ludzi świeckich, a nie żołnierzy i ich rodzin, odprawiając msze św., wygłaszając homilie, udzielając świętych sakramentów.

Monsignore A. Svarinaskas spełnia również obowiązki duszpasterzkie głównego kapelana wojsk stacjonujących w obrębie archidiecezji kowieńskiej.

Ksiądz R. Mikutaviczius, należący do najpopularniejszych ludzi w mieście, prowadzi również wykłady na Wydziale Filozofii Kowieńskiej Akademii Medycznej.

Zakaz reklamy alkoholu i tytoniu jest prawny

We czwartek Sąd Konstytucyjny Litwy uznał, że zakaz reklamy alkoholu i tytoniu w środkach masowego przekazu nie jest sprzeczny z Konstytucją Litwy.

Zawieszono w tym ubiegłym odpowiednim ustaw, zabraniające reklamy alkoholu i tytoniu w programach radiowych i telewizyjnych oraz w prasie, węd w życie, gdy uchwała Sądu Konstytucyjnego została opublikowana w „Valstybes žinios”.

Latem roku ubiegłego Sejm zwrócił się do Sądu Konstytucyjnego z prośbą o zbadanie, czy przyjęte ustawy nie są sprzeczne z częścią 3 artykułu 25 Konstytucji, określającej prawo człowieka do posiadania i rozporządzania swych przekoń. Po tym, gdy Sejm zwrócił się do Sądu Konstytucyjnego, zawieszono działające ustawy o alkoholu i kontroli.

Wyjaśniając taką swoją decyzję sąd szczegółowo przeanalizował warunki wolności informacji i teorii reklamy. Sąd skonstatował, że nie uz-

sadniły się stosowane w przeszłości zakazy używania alkoholu i tytoniu, jednakże wytworzył się tradycje ograniczania ich użycia środkami finansowymi.

Reklama ma prawie nieograniczone możliwości wywierania zarówno pozytywnego, jak i negatywnego wpływu na ludzi, a napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe należą do kategorii produktów, których używanie niewątpliwie szkodzi zdrowiu ludzi, skonstatował sąd.

Warszawska orkiestra wystąpi jutro w dawnym ratuszu

W niedzielę w Wilnie wystąpi dwukrotnie gościnie orkiestra z Warszawy. Pierwszy koncert odbędzie się w Pałacu Łącznościowców. Początek o godz. 11.00. Występ ten przeznaczony jest dla młodzieży wileńskich szkół polskich. Kolejny będzie miał miejsce w Pałacu Pracowników Sztuki (d. ratusz, potem Muzeum Sztuk Pięknych Litwy), w odnowionej pięknej sali koncertowej.

Orkiestra sprowadzona została

do Wilna przez Centrum Kultury Polskiej im. Stanisława Moniuszki. Serdecznie zaprasza on wspaniałą jej wystę, podczas którego rozbrzmiewać będą utwory Chopina, Moniuszki, arcydzieła kompozytorów zachodnioeuropejskich. Słowem, każdy, kto ceni muzykę i rolę na wysokim poziomie, zapraszany jest na ten koncert. Jego początek o godz. 16.00. Bilety nabyć można przed występem.

Inf. wl.



Latające „talerze” - pod Wilnem!

kul”, „talerze” nie udało się dotąd zobaczyć. Aż rodzina się dziwi - „wszyscy tu widzieli, a ty nie!” - mówią mi żona i córki. „Coś” podobnego widziałem, ale nie mam pewności, że to właśnie było UFO.

To się zdarzyło osiem lat temu. Przybyga do mnie sąsiad i mówi: Wyjź na dziedziniec i zobacz, co się na niebie dzieje. To był styczeń, dziesiąta wieczór. Zima, mróz, jasne niebo i - płynię po nim czerwony obłok, ale taki jakby zmiłowaty; płynię ze wschodu na zachód. A nad tym obłokiem - leci samolot. Ten obłok - miękko faluje, rytmicznie się kołysze i wciąż się wężowato zwiija, a w samym

jemy. Kłopotliwych mamy gości...

To, że u Kieżunów UFO lądowało - w tym coś jest. Jej ojciec był znanym uzdrowicielem, znachorem. Cała Wileńszczyzna do niego leczyła się jeździła, nawet z Rosji ludzie przyjeżdżali. Ona - też coś tam w sferze niekonwencjonalnej medycyny próbowała...

A tak w ogóle, muszę powiedzieć pani, że tutaj, te Małe Popaje - to taka dziwna strefa. Anomalna.

Popaje leżą bardzo wysoko nad poziomem morza. O - tam, na pustym polu, stoi samotna studnia. Jedyna tu. Jest jeszcze druga, ale daleko stąd. My tu nie mamy wody. Próbowałam wykopać studnię, wiercełiśmy aż na 30 metrów głębokości i - nic! Wode jesteśmy zmuszeni przywozić. I na tym polu, w tej starej studni - woda jest!

Trzy tygodnie temu znowu przelatowała tu kula - duża, czerwona. Akurat była pełnia księżycy. Kulę wi-

Parę dni temu na lamach „K. W.” pisałam o latających „talerkach” w Małych Popajach blisko Nowej Wilejki. Nie tylko latających, ale i lądujących przed domem Ireny Kieżun-Szałkowskiej i jej syna Józefa.

Jak się okazuje, UFO nie jest tu rzadkim gościem...

W tych samych Małych Popajach mieszka znany malarz i rzeźbiarz Eduard Podberzki. Mieszka tu od roku 1975 razem z rodziną - żoną i dwiema dorastającymi (starszo-kłasiątki) córkami. Mówi:

- Te „talerze”, a dokładniej - dziwne obiekty - pojawiły się już tutaj pięć - sześć lat temu. Dużo ludzi je widziało, w różnych latach. Nasza rodzina zetknęła się z nimi parę miesięcy temu. To było w końcu października. Dobrze zapamiętałyśmy sobie ten dzień. W powietrzu wilgoć, późny wieczór, godzina 20.30. Coś tam rzebię w pracowni i nagle - wbiegają do mnie żona z młodszą córką. Obie blade, przerażone. Od razu się domyśliłem: „talerze”.

A było tak. Żona z córką wracały od sąsiadów do domu. Szły przez pole. Nagle obie dostrzegły, że coś się nad ziemią porusza, coś w rodzaju „migającego latarki!”. Talerz! - zawołała przestraszona córka, ale żona próbowała ją uspokoić: „Żaden talerz, to na pewno jakiś człowiek, idźcie z latarką”. Idą dalej, a ta „latarka” wciąż idzie za nimi, a właściwie - „płynię” nad nimi. I nagle z tej „latarki!” wyrasta olbrzymia białoczerwona kula o średnicy 4-5 metrów i - leci prosto na żonę i córkę. Przeraziły się, zaczęły uciekać, a TO, ta straszna kula - pędzi za nimi (nad nimi), leciała na przypuszczalnie 30-metrowej wysokości. Żona z córką wpadły do mnie, do pracowni, a kula - przeleciała obok i „schowała się” za zabudowaniami gospodarczymi. W tym czasie te samą kulę widziała wracająca do domu starsza córka, ale - z innej strony.

Córka Eduarda Podberzkiego Anna:

- Z tym, że ta „moja” kula nie była bialo-czerwona, ale - biala. Podobną, ale czerwona widzieli wcześniej nasi sąsiedzi - to było w 1995 roku akurat w dniu Bożego Narodzenia.

Widziano tu jeszcze, nad ziemią, dwa słupy - wisiały jeden obok drugiego - świeca się i jakby „od wewnątrz” przyczęzyste. Młodsza córka pana Podberzkiego, Maria, widziała dwie podobne kule.

- Po tych wypadkach sprowadziłem tu speedów od promieniowania, okazało się, że wszystko w porządku, żadnych zmian, zakłóceń. Mnie osobście tych „dużych



jakiego „centrum” - aktywna, jaskrawa, czerwona kula. Co to jest - zastanawiałem się - może jakaś kula gazowa? Wiedziałem, czytałem o UFO, że lata gdzieś tam po świecie, ale do głowy mi nawet nie przyszło, że TO może pojawić się u nas, na Litwie i jeszcze w Popajach...

Zresztą... Może te „talerze” ja sam tutaj, no powiedzmy „przywołałem”. Kiedyśmy tu przyjechali, ponad dwadzieścia lat temu, tak jakoby spojrzawszy na te rozległe tu pola wyrwało mi się: „O! Tutaj będzie świetne miejsce dla UFO!” No i po iluś tam latach - stało się!

Myślę jednak, że te „talerze” znalazły właściwego adresata. Przecież nie u mnie lądują, ale w zagrodzie Kieżunów. Irena Kieżun po mężu Szalkowska, ale my tu ją nazywamy Kieżunowa. Tak samo syna - Józik Kieżun. To są niezwykle ciekawi ludzie, niepospolici. I zagroda ich ciekawa, i dom, i ta stodoła. Wszystko takie... dawne, XIX-wieczne, pociągające...

Namalowałem te ich zagrodę i dokładnie to miejsce, gdzie wylądował „pojazd”. Mówię więc do Kieżunowej: „To pani UFO to nam sprowadziła”, a ona do mnie: „Dlaczego - ja? To - pan je przywołał. Pan - malarz, „talerze” takich ludzi „czują”. No i tak się z sobą licytu-

działy koleżanki moich córek, sąsiadki Bożorodka i Gilysowna.

Te dziwne obiekty napajają ludzi lekkim, ale - i budzą ciekawość. Mam nadzieję, że uda mi się je zobaczyć. Na samą myśl o nich strach mnie oblatuje, ale uczucio - ogromnie fascynują. To musi być wspaniałe zjawisko, chciałbym to później, a najlepiej ad hoc, namalować.

A wracając do Kieżunów. Czytałem pani artykuł o ich pokrewieństwie z Tadeuszem Konwickim. Ciekawa historia. Ta jego ziemia, anomalna strefa wciąż „chodzi” za nim. Jak te tutaj za ludźmi „kule”, „starki”, „talerze”... Łęka się do niej wracać, a jednocześnie - jest nią zuroczony. Tego uroku nie potrafi „zjąć” z niego żaden Znachor, Uzdrowiciel...

Alwida ROLSKA

Małe Popaje pod Nową Wilejką.
NA ZDJĘCIACH: artysta plastyk Eduard Podberzki: „Żona z córką wpadły do mojej pracowni blade, przerażone, a ta ogromna kula przeleciała nad nimi i zniknęła - tam dalej, za zabudowaniami gospodarczymi”. Zagroda Ireny Kieżun, miejsce, na którym wylądował talerz (obraz namalowany przez Eduarda Podberzkiego).

Fot. i repr. Marian Paluszkiwicz



Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny w zgadywance „K. W.”:

Jesteś spostrzegawczy, masz dobrą pamięć

Pytanie zgadywanki z dn. 1 lutego br. brzmiało: Na zamieszonych zdjęciach została utrwalona uroczystość 1931 r. z udziałem jednego z dostojników II RP (najprawdopodobniej jednego z wojewodów wileńskich). W jakim miejscu ta uroczystość się odbywała? Być może ktokolwiek pamięta, jaki pułk WP w jego sądzieństwie stacjonował.

Pravidłowa odpowiedź: Na placu przed Kościołem św. Piotra i Pawła. Stacjonował 6 pułk piechoty Legionów.

Autorami poprawnych odpowiedzi są: Zygmunt Baranowski, Tadeusz Biedulski, Rimas i Tomek Biedulscy, Jerzy Choroszewski, Edward Gajewski, Wiktor Golułowicz, Jerzy Janusz Jarmolowski, Edgar i Zbyszek Jarmolowscy, Zofia Jasiulewicz, Alicja Karpowicz, Jan Klimowicz, Adam Korbut, Jadwiga Krysztuł, Kazimieras Kunevičius, Mieczysław, Krystyna i Robert Kurakow, Andrzej Luceżyński (ucz. kl. 8a Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5), Józef Michniewicz, Teresa Narkeviciene, Włodzimierz Pierielajkow, Eugeniusz Rymaszewicz, Marian Siemaszkiewicz, Franciszka

Tarańczuk, Zofia Urbanowicz, Zenon Uziello, Bronisław Wiszniewski, Waldemar Wiszniewski, Marian Wojtkiewicz, Wanda Zawistowska, Mirosław Zembrzycki.

Najciekawsze odpowiedzi tej i kilku poprzednich zgadywanki zostaną wykorzystane w specjalnym przegładzie. A teraz pytanie nowej zgadywanki:

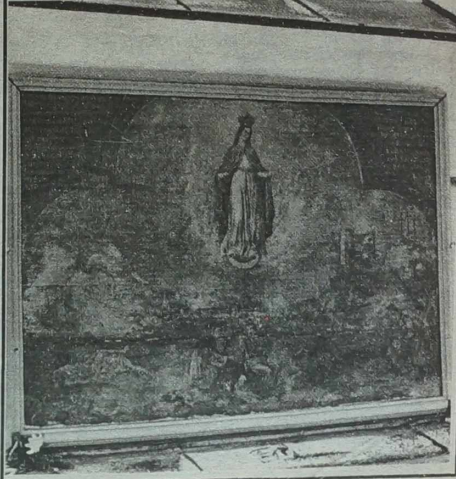
Gdzie się znajdują te dwa posągi (kogo one przedstawiają) oraz ten obraz (umieszczony jest na zewnętrznej ścianie jednej ze świątyń)?

Odpowiedzi oczekujemy od 17 do 28 lutego br. pod adresem redakcji „K. W.”: Laisves pr. 60, 2056 Vilnius, z dopiskiem „Krajobrazy”, ew. można przekazać tel. 42-79-48. W tym samym okresie w redakcji są także do odebrania nagrody książkowe za zgadywankę z dn. 1 lutego br. (również za poprzednie): 11 piątko, pokój 1117, od godz. 10.00 - do 17.00.

Następna zgadywanka zostanie ogłoszona tradycyjnie w sobotę, 1 marca.

Jerzy SURWIŁO

Fot. Marian Paluszkiwicz



Człowiek poznany do DNA

Za kilkanaście lat w programach szkolnych mapa genetyczna będzie tak powszechna jak tablica Mendelejewa

Monika Skarbek

Po dziesięciu latach pracy nad ludzkim genomem naukowcom udało się stworzyć pierwszą część mapy genetycznej człowieka. Na razie obejmuje ona "tylko" 16 tys. genów.

To zaledwie jedna piąta ludzkiego genomu, składającego się z 3 miliardów zasad. Pełny zapis, zasada po zasadzie, określająca człowieka na poziomie DNA, poznamy prawdopodobnie za 10 lat - donosi amerykański tygodnik "Science".

Poznanie wszystkich genów człowieka, których liczbę ocenia się na blisko 100 tysięcy, zakłada największy z podjętych dotychczas międzynarodowych projektów biologicznych, zwany programem ludzkiego genomu - Human Genom Project. Tymczasem rewelacje opublikowane przez "Science" wywołały zamieszanie nie mniejsze niż przed dziesięciu laty sam projekt. Pojawiły się bowiem problemy natury etycznej. Nie jest wcale obojętne, kto i na jakich zasadach będzie wykorzystywał te najnowsze informacje o człowieku. Przeciwnicy programu sądzą, że stworzenie mapy genetycznej człowieka jest "naglebyszym, jak do tej pory, sięgnięciem w jego prywatną własność". Informacje o budowie poszczególnych genów zaliczają oni do najbardziej intymnej sfery każdego człowieka. Dlatego, według nich, projekt sekwencjonowania genomu zagraża interesom każdego człowieka, i to bardziej niż któkolwiek zdaje sobie z tego sprawę.

Nie ma podstaw do obaw, iż skonstruowanie mapy genetycznej człowieka naruszy jego prywatność. Sam projekt przyniesie bowiem więcej korzyści niż ewentualnych zagrożeń - uspokaja prof. Krzysztof Staroń z Instytutu Biochemii Uniwersytetu Warszawskiego. - Podstawową zaletą jest to, że zdobyliśmy nową wiedzę, która będzie można wykorzystać np. w leczeniu chorób genetycznych.

Postęp w sekwencjonowaniu 23 ludzkich chromosomów składających się z DNA doprowadził m.in. do ujawnienia relacji między zmianami w sekwencji DNA a skłon-

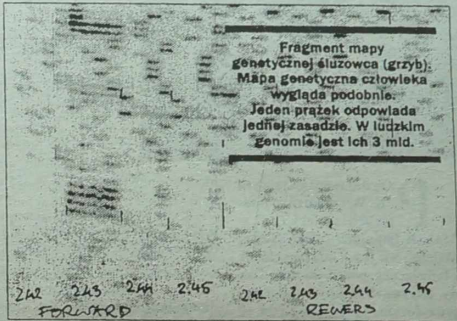
nością do zapadania na różne choroby. Na to właśnie liczą lekarze i biologzy molekularni, którzy zamierzają wykorzystać wyniki badań do opracowania odpowiednich genetycznych "korektorów". Mają one służyć do wymiany wadliwych fragmentów DNA. Dotyczy to przede wszystkim "chorób" genetycznych, których przyczyną nie jest infekcja chorobotwórczą bakterią czy wirusem, ale odziedziczona po rodzicach wada w konkretnym miejscu DNA. Rozpoznanie takich zmian wskazujących na ryzyko zapadnięcia na groźną chorobę pozwoli na bardzo wczesną i precyzyjną diagnozę. Dla wielu ludzi takie wczesne ostrzeżenie np. o skłonności do odkładania się cholesterolu w naczyńnych krwionośnych czy o ryzyku nowotworu piersi, może być na prawdę zbawienne. Znajomość mapy może oznaczać wyłączenie raka, choroby Alzheimera czy AIDS. Na przykład na seminarium odbywającym się ostatnio w Madrycie, poświęconym problemom schizofrenii, prof. William Carpenter, dyrektor Ośrodka Psychiatrycznego w Maryland, w stanie Baltimore (USA), stwierdził, że możliwość opanowania tej choroby zależy właśnie od postępów genetyki. Na świecie obecnie co setny człowiek cierpi na schizofrenię.

Również dzięki pracy genetyków z londyńskiego Saint Mary Hospital, którzy w ub.r. odkryli gen wywołujący groźną chorobę znaną jako "atakje Fryderyka", będzie można ją leczyć. Choroba ta powo-

Genetyka jest dziedziną nauki zajmującą się zjawiskami dziedziczności i zmienności organizmów. Jej zadaniem jest także badanie praw rządzących podobieństwem i różnicami osobniczymi związanymi z pochodzeniem. Genetyka zrodziła się w połowie zeszłego stulecia w klasztorze ojców augustianów w Brnie, gdzie młody mnich - Grzegorz Mendel, czas między modłami wypełniał uprawianiem przyklastornego ogródka. Hodował zielony grozelec, starając się uzyskać odmiany o możliwie dużych i słodkich ziarnach. Dokładnie obserwując rośliny zauważył, że pewne ich cechy ulegają zmianom. Ale najbardziej uderzyło go podobieństwo kolejnych pokoleń zielonego groszku. Postanowił rozwiązać tą zagadkę. Efektem jego pracy są trzy prawa dziedziczności, które stwierdzają, że dziedziczność oparta jest na listnieiu materialnych jednostek - zwanych genami. Jednak dopiero sto lat później dowiedzieliśmy się, czym w istocie są geny i jaka jest ich chemiczna budowa.

je degenerację organizmu dzieci i młodzieży w wieku od 8 do 15 lat. Średnio dotyka jedną z 50 tys. osób. "Atakje Fryderyka" polegają na utracie zdolności chodzenia i posługiwania się rękami, przy zachowaniu pełni władz umysłowych. Chorzy często popadają i też w głęboką depresję.

Miesięcznik "New Scientist" donosi, że poznanie genu, chroniącego zdrowie komórek przed lekami przeciwrakowymi, pozwoliło innemu naukowcowi, Josephowi Raffertemu opracować metodę wzmacniania szpiku kostnego przez wprowadzenie do niego własnego genu. Jest to gen odpowiedzialny za powstawanie enzymu chroniącego zdrowie komórek. W ten sposób wzmo-



Między zachwytem a potępieniem

Pomysł stworzenia mapy genetycznej człowieka powstał w połowie lat 80. Reakcje zainteresowanych tym projektem były skrajnie zróżnicowane - od entuzjazmu do całkowitego potępienia. Wyzwaniem dla badaczy było to, że projekt jest bardzo trudny do wykonania, a jednocześnie niesie obciążenia odkrycia czegoś nowego. Poza tym skala przedsięwzięcia była nieporównywalna z jakikolwiek z dotychczasowych programów badawczych. Projekt stwarzał również nadzieje praktycznych korzyści dla medycyny i ludzkości, wynikające z szansy poznania genów związanych z chorobami i wadami dziedzicznymi. Istotnym argumentem przemawiającym za projektem było to, że w przypadku jego pomyślnego zakończenia, pozyskałoby się również ogromną wiedzę o mechanizmach funkcjonowania organizmów i drogach ewolucji życia na ziemi.

Kasandryczne wzię

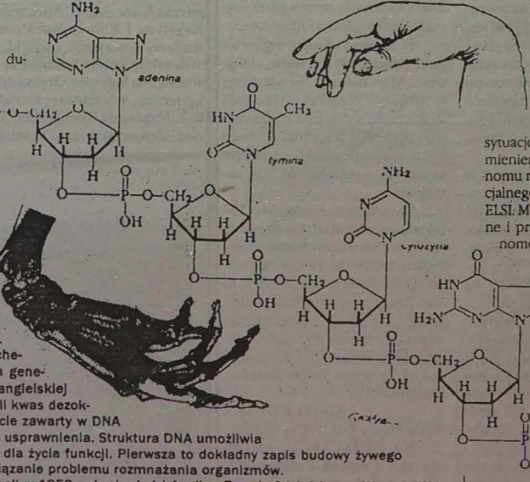
Odczytanie genomu człowieka stanowi równocześnie zagrożenie, jakim jest dyskryminacja genetyczna. Każdego będzie można bowiem poznać "od podszewki", poddając jego DNA testowej analizie. Zatem te same dane, które mogą ratować życie, a które bezlistnie obnażają nasze słabe punkty, chętnie wykorzystają firmy ubezpieczeniowe lub pracodawcy. Na przykład agent firmy ubezpieczeniowej przy ustalaniu stawki ubezpieczenia zdrowotnego będzie kierował się wynikami testu genetycznego, do którego wykonania będziemy zmuszeni. Stawki ubezpieczenia automatycznie będą wyższe nawet całkiem zdrowym ludziom tylko dlatego, że w swoim genomie posiadają gen związany z powstawaniem anomalii. Podobnie pracodawca po sprawdzeniu wyników testu, które wskazywałyby na skłonność do schizofrenii, nawet gdyby szansa na jej ujawnienie była minimalna, nie zatrudni takiego pracownika.

Abym zapobiec takim sytuacjom, równocześnie z uruchomieniem programu "ludzkiego genomu" rozpoczęła się realizacja specjalnego programu biometrycznego - ELSI. Ma on badać etyczne, społeczne i prawne skutki badań nad genomem człowieka. Rocznie program pochłania dziesiątki milionów dolarów.

W ramach programu ELSI wprowadzono przepisy prawne, które mają chronić ludzi przed "dyskryminacją genetyczną". Ponieważ testy genetyczne wkrótce staną się codziennością, a ich wyniki mogłyby być wykorzystywane niezgodnie z zasadami etyki, ELSI sprzeciwiło się szerokiemu rozpowszechnianiu tych testów. Przyczyną takiej decyzji była też ich niedokładność testów.

Ostatnio Rada Europy w Strasburgu przyjęła międzynarodową konwencję dotyczącą bioetyki. Zabrania ona m.in. działań na genach do celów innych, niż zapobieganie chorobom.

Od nowej genetyki i opartej na niej cywilizacji nie da się uciec. Tak jak nie da się uniknąć powstawania nowych wad genetycznych.



DNA jest substancją zawierającą informacje o budowie organizmu. Zapisana jest ona za pomocą chemicznego szyfru zwanego kodem genetycznym. Skróć DNA pochodzi od angielskiej nazwy Deoxyribonucleic Acid (czyli kwas dezoksyrybonukleinowy). Pomyślnie na życie zawarty w DNA jest kompletny, kalkowity i nie do usprawnienia. Struktura DNA umożliwiła spełnienie dwóch podstawowych dla życia funkcji. Pierwsza to dokładny zapis budowy żywego organizmu. Druga to proste rozwiązanie problemu rozmnażania organizmów. Model cząsteczki DNA skonstruował w 1953 r. dwaj młodzi Anglijcy, Francis Crick i James Watson. W budowie DNA tkwi rozwiązanie zagadki życia. Rozwiązaniem tym jest monotonna układanka czterech rodzajów zasad azotowych w postaci łańcucha. Jedna cząsteczka DNA składa się z dwóch takich spiralnie skręconych łańcuchów. Długość w pełni rozciągniętego DNA z jednej ludzkiej komórki ma kilka metrow. Każdy aminokwas (cząsteczka budująca białko) w łańcuchu DNA, zapisany jest przez trzy leżące obok siebie zasady. Stąd system kodowania nazywa się kodem trójkowym. Ponieważ są cztery rodzaje zasad, możliwe jest stworzenie 64 kombinacji. Informacja zawarta w DNA służy za wzór do syntezy białek, które dzięki swym właściwościom budują struktury komórkowe i przeprowadzają wszelkie procesy metaboliczne. DNA jest jedyną substancją zawierającą w sobie kompletny zapis procesu życia zredukowany do poziomu chemicznych cząsteczek. Poniżej nie ma już nic.

Studiówki... studiówki... Wspólnota szkolna

Corocznie organizowana Studiówka odbyła się w szkole J. I. Kraszewskiego w ostatnią karnawałową sobotę, podczas której klasa 12 i 11 oraz nauczyciele szkoły mieli okazję wspólnie się zabawić. 100 dni przed maturą - to znak, że niedługo odbędą się egzaminy dojrzałości, ale jeszcze przez chwilę można spojrzeć na to jak na odległą przyszłość i wesoło spędzić wieczór w gronie dobrych przyjaciół i nauczycieli.

Zabawa rozpoczęła się uroczystym wejściem na salę abiturientów w rytm poloneza i miłym przywitaniem wszystkich zebranych tu gości. Szczególną uwagę poświęcono pierwszej nauczycielce klasy 12 - pani Weronice Puzelewicz, która wytrwale wychowywała i naucza już niedługo pokolenie uczniów naszej szkoły. Podziękowania dla niej za trudną, ale pożyteczną pracę były złożone z całego serca również przez rodziców. A następnie wianki kwiatów wręczone były pani Stanisławie Sinińskiej - byłej wychowawczyni jednej z równoległych klas oraz zasłużonej nauczycielce pani



Kazimierze Polewodo - teraźniejszej opiekunce maturzystów. To ona obdarza ich codziennie ciepłem, uśmiechem i radością, a więc szczególnie podziękować jej za miłość, którą im okazuje. Pani dyrektor szkoły Helena Juchniewicz krasomówczo wprowadziła wszystkich w świąteczny nastrój.

Klasa 11 świetnie spisała się z programem, który był ułożony specjalnie na tę okazję. Studiówka -

dobra szansa do krytyki szkolnego etosu do podziękowań i życzeń. Właśnie tym się klasa 11 wyróżniła, a na pamiętkę dla kończących szkołę już w tym roku sprezentowała znaczki, robione z myślą o nich.

Następnie przystąpiono do fakomego zjedania tortu ze 100 świeczkami, które przed konsumpcją zdmuchnęła tegoroczna promocja. I trudno nie zgadnąć, jakie zy-

czenie zamyślił każdy uczeń, który pragnie pomyślnie złożyć egzaminy.

A potem zabawy i tańce, interesujące konkursy z udziałem nauczycieli i uczniów. Jeszcze nigdy nie bawilo się tak dobrze grono pedagogiczne wraz z uczniami! Razem tworzyli wspólnotę szkolną, zadziwiająco miłą i zgraną, taką, która była wyrazem staropolskiej tradycji i nieprzemijającym wzruszeniem

dla każdego, kto był tutaj obcym.

Elina SZYRPO,
uczennica klasy 12
NA ZDJĘCIACH: dzisiaj tańczymy - ale już liczymy dni do pierwszego egzaminu; jest o czym porozmawiać z pierwszą nauczycielką panią Weroniką Puzelewicz; kwiaty dla wychowawczyni pani Kazimierzy Polewodo.

Fot. Zbigniew Markowicz



01 W styczniu w płomieniach zginęły 24 osoby

W ciągu pierwszego w tym roku miesiąca na Litwie zanotowano 442 pożary. Wg danych Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej jest to o 29 proc. mniej w porównaniu z tymże okresem ubiegłego roku, czyli w styczniu 1996 r. w kraju odnotowano 622 pożary. Straty materialne za styczeń br. są niemałe: 1488 554 Lt. Ogień zniszczył 54 zabudowania, 14 pojazdów, 232 t karmy, 2046 m kw. terytorium mieszkalnego i 1247 m kw. tegoż terytorium zostało częściowo zniszczone.

W styczniu ub. roku w płomieniach zginęło 45 osób. W tym roku w ciągu pierwszego miesiąca śmierć poniosły 24 osoby. Wśród nich 2 dzieci. 12 obywateli naszego kraju doznało obrażeń. 10 ludzi zginęło wskutek nieostrożnego zachowania się z ogniem; z nich 6 - z powodu nieostrożnego palenia papierosów, 6 - wskutek naruszeń w korzystaniu ze sprzętu elektrycznego, w 3 wypadkach ludzie zginęli dlatego, że ich piece i kominy były w stanie, powiędzmy, awaryjnym. Najwięcej obywateli zginęło w rej. wileńskim (5), w rej. mariampolskim, preńskim i trockim - po 2 osoby. 74 proc. pożarów wybuchło w sektorze mieszkalnym (327). Właśnie tu miały miejsce wszystkie najbardziej tragiczne wypadki ubiegłego miesiąca.

Tylko w styczniu strażacy 9 razy dokonywali neutralizacji substancji chemicznych: 4 razy w

Szawliach, 2 - w Wilnie. 8 razy strażacy dokonywali prac ratowniczych w wypadkach drogowych, 31 razy pomagali innym służbom specjalnym, 1 wypadek - poszukiwanie topielca, 39 razy udzielono pomocy mieszkańcom.

Rtęć w... ścianie

Dosyć tragiczny wypadek miał miejsce niedawno w Pokrojach. Rodzina 3 lata zamieszkiwała swoje mieszkanie, gdy rozpoczęto w nim remont, wzdłuż ściany znaleziono około 6 kg rtęci. Oczywiście, strażcy przyjechali, pobierali ją i trzymają na razie u siebie w piwnicy. Bo okazuje się, że nikt tej rtęci nie chce... Służba epidemiologiczna oświadczyła, że żyć w takim mieszkaniu nie wolno.

xxx

Co cieszy pracowników Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej, to fakt, że w tym roku obywatele zaczęli dosyć aktywnie zwracać się do strażaków nie tylko z powodu pożarów. Służba ratownicza ma też ręce pełne pracy.

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIU: st. strażak W. Lysienko podczas jednej z wielu akcji ratowniczej.

Fot. M. Gryskiewicz



Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 13 lutego br. w kraju zanotowano 179 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 5 obrażeń ciała, 13 chuligańskich ekscesów, 12 rabunków, 148 kradzieży. Skradziono 6 samochodów, znaleziono - 9.

Zarejestrowano 10 wypadków drogowych i 3 pożary. Znaleziono zwolki 10 osób. Zatrzymano 35 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Ostrożnie: nietrzeźwy tato!

12 lutego około godz. 2 wesołi Lankupiai (rej. szlicucki) pijany V. Kolberkis pobił swego synka E. (ur. 1992 r.). Pobity chłopczyk trafił do szpitala ze wstrząsem mózgu. Tatę po przestępstwie puszczono do domu.

Kolejne zwolki osadzonego

13 lutego około godz. 19 w mariampolskim zakładzie karnym surowego reżimu, w pomieszczeniu produkcyjnym znaleziono zwolki więźnia S. Veselisa, który się powiesił. Okoliczności się bada.

Niestosowne miejsce dla handlu

13 lutego około godz. 16 min. 45 na krze lodowej na Niemnie (w rej. kowieńskim) znaleziono... aparat kasowy „Kasjio 2300” Nr. 0603582. Sprzedawca poszedł chyba sobie na obiad...

Obrażenie ciała

13 lutego około godz. 21 na ul. Naujiniuku w Wilnie grupa młodych ludzi zraniła nożem w plecy ob. S., którego umieszczono w szpitalu.

Praktyczni młodzieńszkowie

13 lutego około godz. 21 do magazynu prywatnego przedsiębiorstwa Navickasa w Werkałach zaszło 2 młodych ludzi, którzy pobili i związali stróża R. oraz zrabowali 4 żelazka i 2 kom-

bajny kuchenne.

Rozbroili 15-letniego kowboja

13 lutego o godz. 22 min. 30 na ul. Apkasu w Wilnie, od A. Paramonowa (ur. 1982 r.) skonfiskowano pistolet gazowy „Government” przystosowany do strzelania nabojami bojowymi.

„Wojna” trwa...

13 lutego około godz. 12 w zabudowaniu gospodarczym R. Rimkusa we wsi Darbenai (rej. krytydzki) znaleziono i zabrano 630 l zacynu, 15 l samogonu i sprzęt do wytwarzania tej trzefnej produkcji.

Jeszcze jeden leniwy uczeń?

13 lutego o godz. 8 min. 20 do kowieńskiego KP zadzwonił anonim i oświadczył, że w szkole średniej nr 42 na ul. Sziaures pr. 73 znajduje się środek wybuchowy. Alarm okazał się fałszywy.

Zatrul się lekarstwami

13 lutego około godz. 22 do szwalskiego szpitala przywieziono z ul. Vasario 16-osoit T. Nemanutasa (ur. 1982 r.), który zatrul się lekdykami. Chłopak o godz. 22 min. 40 zmarł. Wypadek jest w toku badania.

Przygotowała
Irena LITWIN

Wznawiamy rubrykę:

„Bądź panem swego zdrowia”

Podczas zebrania zołocińskiego Towarzystwa Klubu Lekarzy, które się odbyło w styczniu br. i na które była zaproszona niżej podpisana, jako przedstawiciel „Kuriera Wileńskiego”, mówiono m. in. również o potrzebie kształcenia ludności Wileńszczyzny w temacie zdrowotnym - jak utrzymać dobrą kondycję nawet w starszym wieku, jak zapobiegać tym czy innym chorobom, co się dzieje w systemie ochrony zdrowia kraju, jakie prawne ustalenia go regulują.

Jednolętnie było ustalone - temat ten na łamach „Kuriera” poprowadzi dr. medycyny Medard Czobot, na co pan dr. dał zgodę. Toteż rozpoczynamy cykl materiałów „Bądź panem swego zdrowia”, holdując zasadzie, że nowe, to dobrze zapomniane (przypomnienie?) stare. Dr. Medard Czobot prowadził rubrykę na łamach naszego dziennika przed wielu laty i znany jest naszym czytelnikom jako lekarz-reumatolog, jako gerontolog, jako rektor Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz jako polityk. Jest Sygnatariuszem Aktu Niepodległości Litwy, był posłem z ramienia chadków w poprzednim Sejmie litewskim.

Warto też okazji przypominieć, że jako medycyni zawdzięczamy panu Medardowi uzdrowienie wielu chorych poprzez jego ponad 40-letnią praktykę lekarską. Obecnie ma w swym dorobku ponad 500 publikacji naukowych, w tym monografię z gerontologii, wydawaną trzykrotnie (ostatnio w 1994 r.), przez wieloletnie pełnił funkcję wicedyrektora Instytutu Eksperymentalnej i Klinicznej Medycyny, obecnie jest tu naukowym konsultantem, opracowującym z grupą naukowców temat długowieczności mieszkańców Litwy. Jest też naczelnym nieetatowym gerontolo-

giem Ministerstwa Zdrowia Litwy, wiele zrobił do założenia centrum gerontologicznego kraju, które liczy się na arenie międzynarodowej.

Jest od urodzenia wilaninem, ukończył polską szkołę średnią. Z prasą polską, wychodzącą na Litwie, jest od założenia „Czerwonego Sztandaru”. Jego pierwszą publikacją „Stopa wymaga wygody” pochodzi z roku 1953, roku powstania gazety. Przez wiele lat należał do aktywny redakcyjny, i nie tylko jako autor publikacji, ale też jako jeden z założycieli Klubu Interesujących Społkań przy redakcji, który skupał inteligencję polską Wilna. Gwoli przypomnienia - klubowi temu zawdzięczamy wieczorki, poświęcone Mickiewiczowi, Kochanowskiemu, występy Polskiego Teatru Lwowskiego ze Zbigniewem Chrzanowskim. Spotkania z artystami, poetami, pisarzami polskimi. Nazwalibyśmy to dzisiaj Domem Polskim, a mieścił się w maleńkiej salce redakcyjnej przy ul. Mostowej. Był też przy redakcji klub kobiet, zrzeszający panie współpracujące z redakcją, autorki „Kałca kobiet”. Czynny udział w tych spotkaniach brała lekarz-ginekolog Marta Czobot, która również kobiety wileńskie dobrze znała jako doskonałą specjalistkę w swej dziedzinie.

Można więc powiedzieć, że państwo Czobotów z jedynym dziennikiem polskim ukazującym się w Wilnie łączą wieloletnie więzi przyjaźni i współpracy.

Honorarium za publikację pan dr. Medard Czobot przekazuje na prenumeratę „Kuriera Wileńskiego” dla szkół polskich.

Krystyna ADAMOWICZ



KURIER WILEŃSKI

DIENNIK NIEZALEŻNY



„Kurier” zawsze masz na co dzień „Przyjaciółkę” - w każdą środę

**Szanowny, Drogi, Czytelniku!
Trwa prenumerata „K. W.”
na marzec oraz kolejne miesiące
(kwiecień - czerwiec) 1997 r.**

Prenumerata trwa do 18 lutego

Koszty prenumeraty dla Czytelników „K. W.” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.	4 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	16,6 Lt	49,8 Lt	66,4 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	14,2 Lt	42,6 Lt	56,8 Lt
w księgarni S. K. bez dostarczania (w redakcji)	13 Lt	39 Lt	52 Lt
12 Lt	36 Lt	48 Lt	

„K. W.” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.	4 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	24,5 Lt	73,5 Lt	98 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	21,5 Lt	64,5 Lt	86 Lt
w księgarni S. K. bez dostarczania (w redakcji)	20,5 Lt	61,5 Lt	82 Lt
19,5 Lt	58,5 Lt	78 Lt	

„Kurier Wileński” oraz „K. W.” i „Przyjaciółka” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155

Osoby, które wcześniej zaprenumerowały „Kurier” i chcą zaprenumerować „Przyjaciółkę”, zgłaszają się na pocztę i po okazaniu kwitu powiadzającego prenumeratę „Kuriera” mogą zaabonować dodatkowo „Przyjaciółkę” (cena prenumeraty na 1 mies. 7,9 Lt). Indeks „Przyjaciółki” 5151.

Prenumeratę bez dostarczania można zalać w redakcji „Kuriera Wileńskiego”: Laives pr. 60, piętro XI, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-79-01 oraz u pani Alicji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S. K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaabonowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odebrać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

„Sodra” - we własnym gmachu

Sołecki wydział „Sodry” obsługuje prawie 12 tys. emerytów, których w rejonie jest o 3 tys. więcej niż pracujących. Toteż, zgodnie ze słowami kierowniczką Jeleny Pietiukowity, wydział wypłaca miesięcznie około 2,5 mln Lt emerytów. Są to pieniądze otrzymane z centralnego funduszu „Sodry”. Z tego funduszu też niedawno kupił w centrum Sołek zapałnicę 605 tys. Lt. Budowlani rozpoczęli już rekonstrukcję pomiesz-

czenia. Będzie to kosztowało co najmniej 1,2 mln Lt. Pracownicy wydziału twierdzą, że budynek jest im bardzo potrzebny. Obecnie 30 specjalistów zajmuje 10 gabineatów, nie ma gdzie przechowywać archiwum. W nowym gmachu będą 24 gabinety oraz pomieszczenia pomocnicze. Ale z powodu braku pieniędzy, rekonstrukcja nabytego domu może się przeciągnąć.

Piotr RYNGIEWICZ

Soleńczyki

Ciekawy program

Stowarzyszenie „Zdrowa Rodzina” proponuje program pod tytułem „Rzucam palenie”, który potrwa 5 dni.

Jak rzucić palenie

Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie się do poniedziałku (17 lutego) wyłącznie pod numerem telefonu 23-77-32.

Inf. w.

Archeologia

Ślady najstarszego pisma

Rzeźby na kamieniach odkopanych blisko Jerf el Ahmar w Syrii mogą stanowić brakujące ogniwo w ewolucji pisma - uważają francuscy archeolodzy. Pochodzą sprzed 10 tys. lat i są dwukrotnie starsze od sumeryjskiego pisma klinowego, uważanego do tej pory za najstarsze na świecie. Nowo odkryte rzeźby naskalne stanowią sekwencje abstrakcyjnych symboli, rodzaj pisma obrzędowego.

Po jednej stronie wyrzeźbiono na nich proste rowki i żłobki, po drugiej - kombinacje linii, strzał i zarysy zwierząt. Zdaniem Danielle Stordeur z Instytutu Orientalnej Prehistorii z Nimes („New Scientist” nr 2061), pismo obrzędowe z Syrii jest czynnym pośrednim między sztuką jaskiniową paleolitu pochodzącą sprzed 12-30 tys. lat a późniejszymi formami pisma.

Gazeta Wiburcza

Tytułem wstępu nie tylko o gerontologii

Drodzy Czytelnicy: ci, co kiedyś czytali „Czerwony Sztandar” i ci, co obecnie trzymacie w ręku „Kuriera Wileńskiego”! Serdecznie witam Państwa na łamach jednej polskiej codziennej gazety w języku Wam bliskim i zrozumiałym, bo ojczystym.

Postaram się, aby wznowiona rubryka była ciekawa, dotyczyła wielu problemów zdrowia, aby zawierała porady, jak zachować zdrowie, jak zapobiegać różnym chorobom od wieku niemowlęcemu do głębokiej starości. Chętnie odpowiem na listy szanownych Czytelników, na ich pytania, dotyczące nie tylko zdrowia, ale nawet najbardziej kontrowersyjnych i intymnych problemów naszego życia.

Mając na uwadze, że szanowne zdrowie najbardziej szwanujące u osób starszych, postanowiłem pierwszy swój artykuł poświęcić problemom gerontologii i geriatrii.

Gerontologia jest nauką, która bada, studyje procesy starzenia się organizmu: dlaczego ludzie starzeją się przedwcześnie, dlaczego nie każdy osiąga 100 lat i więcej. Geriatria - jest nauką badającą choroby osób starszych, przyczyny powstawania tych chorób oraz poszukiwanie bardziej efektywnych sposobów ich leczenia. Sądząc lekarz taki nazywa się geriatrią (podobnie jak dziecięcy lekarz pediatra).

Prace prowadzone przez szanownych geriatrów, przede wszystkim w Instytucie Eksperymentalnej i Klinicznej Medycyny, w którym pracuję od dobrych parudziesięcioleci dowodzą, że stan zdrowotny oraz demograficznie wskaźniki na Litwie są coraz gorsze. Jeżeli w roku 1990 przeciętna długość wieku wynosiła 72,4 lat, w 1991 roku 71 lat, w 1992 roku 70,5 lat, to obecnie zmniejszyła się do 69 lat. Cyfry te jeszcze bardziej straszą mężczyzn: w 1990 roku - 67,7 lat, w 1991 roku - 66 lat, w 1992 roku - 65,1 lat i obecnie - 62,1 lat. Podobna dynamika cyfr dotyczy również umieralności wśród mieszkańców Litwy: w 1990 roku zmniejszyła się do 10,5, w 1991 roku - 10,9, w roku 1992 - 11,0, zaś obecnie wynosi 10,0 zgodnie z 10 000 mieszkańców. Szczególną troskę powoduje fakt, że liczba zdrowo zdominowała liczbę urodzin. Są poszczególne rejon, w których dane demograficzne świadczą o zbliżającej się katastrofie wymiaru ludności! Na przykład, w rejonie jeziorońskim przyszło na świat 280 noworodków, zaś zmarło 446 osób. W

tym rejonie w 1995 roku związku małżeńskie zawarły 122 pary i jednocześnie rozwiódły się 103 pary. Podobnie jest w innych rejonach i miastach. Oto w sąsiednim rejonie rakiskim, w gminie panemunskiej w ubiegłym roku urodziło się tylko 12 niemowląt, zaś zmarły 54 osoby. Nie lepiej jest też na Wileńszczyźnie.

Uważam, że oprócz ujemnego wpływu środowiska naturalnego przyczyną takiego stanu rzeczy jest również duchowy i gospodarczy upadek w państwie: szerzy się pijanstwo i amoralny tryb życia. Nasze społeczeństwo ubożeje i starzeje. Dotyczy to wszystkich mieszkańców, a więc również Polaków mieszkających na Litwie. Liczba osób w wieku powyżej 60 lat stęga 25 proc. ogółu ludności. Około 20 proc. osób w wieku podoszłym mieszka samotnie. Złazszają na wsi, w chutorach i zaściankach.

Nie ulega wątpliwości, że w moralnym, demokratycznym państwie rząd i społeczeństwo okazuje wszechstronną pomoc osobom tego pomocy potrzebującym.

Upadek gospodarki, bezrobocie, grabież, rozbój, niskie zarobki, ubogi poziom życia - wszystko to mamy w naszym młodym niepodległym państwie. Niskim zarobkom towarzyszą niskie renty. Obecnie u nas na jedne go renciście przypada zaledwie 1,5 osób pracujących, podczas gdy w krajach rozwiniętych ten stosunek wynosi średnio 1:3, nie mówiąc już o wysokości zarobków i rent.

Wierzę jednak, że nie jest to sytuacja bez wyjścia. Społeczne organizacje współpracujące z władzami kraju szukają sposobów wyjścia z kryzysu. Litewskie Towarzystwo Gerontologów i Geriatrów, istniejące przy Wileńskim Instytucie Eksperymentalnej i Klinicznej Medycyny za zgodą i poparciem rządu założyło Centrum Gerontologii i Rehabilitacji.

Uzyskaliśmy odpowiednie pomieszczenia, kadry naukowców, lekarzy, personelu medycznego. W naszym Centrum już zamieszkało na stałe 130 samotnych, najbardziej potrzebujących opieki i leczenia osób w wieku podoszłym (docelowo - 150 osób), utworzyliśmy klinię geriatrię na 30 łóżek, okazujemy pomoc metodą dziesiątą dla innych podobnych placówek na terenie Litwy. Prowadzimy szkolenie lekarzy i pielęgniarek z dziedziny geriatrii, rozpoczęliśmy nauko-



wie badania procesów starzenia się organizmu człowieka.

Nawiązaliśmy kontakty z podobnymi placówkami w krajach skandynawskich, w Niemczech, Polsce, Kanadzie oraz innych. Za przykładem polskich kolegów założyliśmy w 1995 roku Uniwersytet Trzeciego Wieku. Obecnie na 12 wydziałach studuje 535 osób. Pragnę podkreślić, że w wydziale języka litewskiego bezpłatnie uczyć się języka państwowego ludzie różnych narodowości. Podobnie jest na innych wydziałach.

Przytoczone fakty sytuacji demograficznej na Litwie nie są pocieszające. Rozumiemy to dobrze. Nie tracimy jednak nadziei. Szukamy drog wyjścia z chaosu postkomunistycznego. Nie wątpię, że stopniowo przestawimy swą gospodarkę na tory wolnorynkowe, odbudujemy zasady moralności chrześcijańskiej, w stosunkach międzyludzkich, stworzymy godziwe warunki dla istnienia CZŁOWIEKA.

Jesienią ubiegłego roku, jako poseł na Sejm, przedstawiłem ustawę o pomocy geriatrycznej na Litwie. Ofosuło się pierwsze czytanie tej ustawy. Posłowie poparli ją bez zastrzeżeń. Mam nadzieję, że w czasie sesji wiosennej Sejmu ta ustawa zostanie przyjęta. Poprawi to system pomocy lekarzkiej dla emerytów i osób starszych, zaopatrzenie w bezpłatne leki, leczenie w poliklinikach i szpitalach.

Wspomniane oraz inne problemy bardziej szczegółowo przedstawiam Państwu w następnym artykule na łamach „Kuriera Wileńskiego” w rubryce „Bądź panem swego zdrowia”.

A więc życzę zdrowia, zapraszam do współpracy czytelników, jak również lekarzy różnych specjalności.

Dr med. doc. Medard CZOBOT,

prezes Towarzystwa Gerontologów i Geriatrów Litwy, rektor Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Wilnie

O wilnianach i wilniankach Pani Maria z Wrocławia

Niejeden czytelnik po spojrzeniu na zdjęcie mojej bohaterki właśnie powie te słowa tytułowe, że to przecież pani Maria... z Wrocławia, a ja zamieszczam w rybyce o wilnianach. Tak istotnie, pani Maria Chmielewska mieszka od lat, od długich lat we Wrocławiu, w pomniectwie wille, tam osiadła, tam urodziła swą piątkę dzieci, tam pożegnała do wieczności męża. Ale przez te wszystkie lata zawsze pozostaje „wielką wilnianką”, czemu daje konsekwentnie wyraz. Kto z nas nie zna owego słusznego życiowego przysłowa: starego drzewa się nie przesadza. Bo jeżeli się mówi, raczej mówilo dotąd o reparacji, to wiedzieliśmy i wiemy, że to się nazywać powinno było inaczej. Zarówno Polaków, jak Niemców, delikatnie mówiąc, przesiedlono, oczywiście nie pytając jednych, jak drugich o ich wole. Po prostu historia wymierzyła taki wyrok tym społeczeństwom. Nie będąc wchodziła w arkana polityczno-prawne, czy nawet moralno-etyczne. W rzeszy wypędzonych, czy tych, co zmuszeni uciekać byli, znalazła się też rodzina p. Marii.

Urodziła się w Wilnie w rodzinie Cywińskich, ojciec był znanym prawnikiem. Mieszkanie (6 pokoi) znajdowało się przy ul. Jagiellońskiej, tuż za lokami hotelu Georgia'a, naprzeciwko Domu Towarowym Braci Jabłkowski. Przed wojną p. Maria była gimnazjalistką. Uczęszczając do gimnazjum Siostr Nazaretanek przyjaźniła się

z Oleńką Mackiewiczówną, młodszą latorosią naczelnego „Słowa”, dziś warszawianką, znaną ze społecznego działania m. in. na rzecz wilnian, Aleksandrą Niemczykową. To było ich pokolenie nauczone żarliwego patriotyzmu i wielkiej miłości do bliźniego, szacunku dla człowieka. Kształcenie kontynuowano na tajnych kompletach, jednocześnie uczestnicząc w konspiracji akowskiej. Młode dziewczyny nie nosiły broni, nie strzelały, ale w nawiązywaniu, czy utrzymywaniu łączności zawsze były niezawodne i niezastapione.

P. Maria nigdy nie była bezczynna. Od samych początków działała na niwie pomocy szkół polskim - ruchem rozwinięta pod egidą Tadeusza Goniciewicza, jeszcze hen daleko do tego, zanim się ukształtowało formalne Towarzystwo Pomocy Szkółom Polskim na Wschodzie jego imienia. Pomoc ta sprawowała się do eksperymentowania dziesiątkami lat przede wszystkim lektur, całkiem niewymnych, bo jakichś bajeczek, elementarych dzieł, czyściwych pisemek itp. A mimo to często gęsto osiadały one w zakamarkach pocztowych z prawem weta, nie docierając do szkół zwłaszcza, ale też i pod prywatne adresy. Adresy te uzbierała p. Maria przez znajomych, utrzymywała całą siatkę na Wschodzie, prowadziła rejestr przesyłek, kontaktowała się nie stop z T. Goniciewiczem, zam. w Raciborzu. Zbierała środki pieniężne na te cele, prenumerowała wiele, wiele pism, przesyłała różne okazje przesyłała pomoce pogłówno, różne rzeczy dla zespołów (np. do strojów).



Będąc w Szwecji u córki zebrała kwotę dolarów dla kombatanów-akowców. Nadal prenumeruje, bądź banderolami ekspeduje sporo tytułów. Utrzymuje wciąż z niektórymi pedagogami Wileńszczyzny kontakty, pomagając w czymkolwiek są jakies prośby. Również jako katecheta rozumie doskonale potrzeby ducha w tej dziedzinie i tu, bądź pozostaje pomocną dłonią.

P. Maria co lato przyjeżdża do Wilna, już nie pracuje, bo szacunek zdrowie nie pozwala. Niemniej wierna swym zasadom ofiarości często pocieszy rodaka nad Wilną choćby książką, odwiedzi wszystkie cmentarze wileńskie i wiele podwileńskich, by

osobiście zapalić znicze, oczyścić płytę, pochylić czoło nad mogiłami dawno odeszłych wilnian, z którymi łączyła nie pokrewieństwa czy zażyłą przyjaźń. Nigdy nie pomija grobów Zawadzskich, Gięsztorów, Cywińskich, Ordów itd. Dla p. Marii nie ma znaczenia, że to fatyga, daleko jej znużenie. Najpierw obowiązek moralny, pamięć. Tak ich ukształtowano: na ludzi czynu, obowiązków, uczciwości. Wspomaga na miarę swych możliwości przedwojenną hercekcję wileńską Irenę Kulicką. Odwiedza też za przyjaźnią Idalię Żyłowską, córkę znakomitego wileńskiego Mackiewiczówny - Józefa (brata Cata), pani Wieliczkowej. Ze starych przyjaciół, niestety,

coraz mniej domów. Czas pracuje już na inne konto. Ale pamięć się należy prawdziwie historycznej, pokoleniom ludzi, którzy tu zostawili ślady swego działania dla wspólnego dobra i pokoleniom przyszłym, choć mówiącym zasadniczo dziś innym językiem. Dobro faktycznie nie zna języka i trzeba je cenić i szanować. Obysmy tylko nie zapomnieli o szafacie.

Danuta WEROWSKA
NA ZDJĘCIU: pielgrzymka wrocławian do Pani Ostrobramskiej w Wilnie w 1992 roku. P. Maria na pierwszym planie po lewej.
Fot. Bronisława Kondratowicz

Z poczty redakcyjnej Drodrozy sercu i duszy!

Proszę serdecznie, pokornie o przyjęcie moich dwóch wierszy „Golgota Wschodu” i „Wizja XXI wieku”. Dawnym w umyśle, w duszy mojej - były te wizje o przyszłości narodu polskiego i sąsiedzkiej. Dopiero teraz przysłała jakaś szczególna chwila i... narodziły się strofy. Prawda, od dzieciństwa pamiętałem proroczą Wernyhorę. Jeszcze styczni nowego roku, tak więc życzę, wołam: Drodrozy Przyjacie! Mocy ducha, jeszcze wspanialszych zwycięstw Zespołowi Redakcyjnemu „Kuriera Wileńskiego”.

Artur Julian KOWZAN

Styczeń, 97

WIZJA XXI WIEKU

POLSKO, umiłowana męczennico!
Gdziekolwiek byłem od lat, od lat
czciłem Cię jak świętą tajemnicę,
jak wierny syn, jak skaleczony brat.
Ojczyznę udręczonego narodu,
stojące Cię jak Betlejemską Gwiazdę
świątecznych spraw ludzkiego wschodu,
jak Orzeł Biały polskiego gniazda.
Za Niemen, za Niemen pobudka znów zwywa,
przez nadbużańskie krainy zielone...
Ta pieśń skargi serce rozrywa,
rodzi tęsknotę i myśli szalone.
Adamie, gdy ognie i barwy wirują w zamęcie,
w blasku wolności, w przestrogach
dla świata,
staję raz jeszcze w świętym obrzędzie
i widzę serdecznie litewskiego brata.
Mija noc grzechów drugiego lat tysiąca,
Ziemia Kazmierzów! Jutrenko zbawienia!
POLSKO! Ty Ojca Świętego mionącą
plonąca!
Znów Ty Mesjaszem narodów,
kressem upodlenia.
Splonie świat cały w grzechach odmień,
gdy wzgardzi Mari w zwyczajem!
Dla Polski to czas na Wniebowzięcie.
Narodzie! Ciesz się bożym zbrataniem!
Nie zaleją nas fale rozpaczy
o urogu trzechset lat tysiąca.
Fatima, Medjugorje - wiemy co znaczy!
Zakwita Polska błękitem plonąca.
Wino i Kraków i misja znad Drawy
i solidarnych narodów zszęść,
w rytym etydzie zwycięskiej Warszawy
Sztandar Marii razem będą nieści!

GOLGOTA WSCHODU

MATKO BÓŻA, ratuj nas!
Matko ziemio, przytul nas!
Matko Polsko, wspomnij nas!
Bracie, Siostro - pomścij nas!
Tak wołało echo leśne, sosny plakały,
gdź czerwone sepy orłów rozrywały.
A był to czas wiosny bez ptaków śpiewania,
na nieludzkiej ziemi praw boskich zdeptania.
W tej szatańskiej, czerwonej krainie,
gdzie noc rządziła o każdej godzinie,
od Kozielska, Katynia - do skutego lodu.
Był mór oficerów, naszych polskich braci,
gdź świat grzesznych walił się w gruzy,
gdź serce miliony z ziemskich polaci,
czerwone gwiazdy wielbiły - jak muzy.
W jęku cichego, dumnego konania,
w trzasku gruchających polskich kości,
zbrzygane krwią oficerskie ciała -
spadały jak kwiaty w bolszewickiej złości.
Dzień po dniu, noc po nocy -
ginęły w grzegawisku rowów śmierci.
Oni - kapitanowie polskiej armii!
Oni - pułkownicy wielkiego narodu!
Milczeli sojusznicy, politycy.
Przez lata zatykali sobie i innym uszy,
Prawde straszną, prawdę świętą -
grzebali w dyplomatyce gęzmy.
Minęły długie, cierniste lata.
Minał czas upodlenia, śmierci, głodu.
Nad udręczonego narodem
zajasniali blask Maryjnego Wschodu.
O, wiosno polska! Zawsze jakże piękna!
O, mocy wiary, prawdy i zwycięstwa!
Pamięć z Katynia bolesna i świeca,
żyć będzie w narodzie - jak ona,
Wniebowzięta!

Grodno, 1995

Echa wspomnień wojennych Topola nad mogiłą partyzanta

Samotność najbardziej daje się we znaki w długie zimowe wieczory, gdy gąsną światła w sąsiednich domach. A tu jeszcze bezsenność męczy. Powracają wtedy wspomnienia z przeszłości.

Córka, pracująca obecnie w prokuraturze w Ignalinie, zaprasza do siebie. Nawet zdecydował się. Pomieszkał w klatce - tak Bolesław Januszkiewicz nazywa mieszkanie w bloku - i powrócił do własnego domu w Kłoczynie, do srodowiska, w którym wszystko jest znajome. W dzień można tu z sąsiadem zamienić słowo, a już wieczór całkowicie wypełniony jest wspomnieniami.

W wojnie wrześniowej 1939 r. nie uczestniczył przypadkowo: miał rozkaz stawiania się w punkcie rekrutacyjnym w czwartek, a Niemcy napadły na Polskę we wtorek. Gdy się ujawniły partyzanci, nie właściciel wspólnej z nimi nie miał, wiedział tylko, że niektórzy sąsiedzi udzielają im poparcia i należą do oddziału Armii Krajowej. Sam nigdzie się nie angażował. W domu starzy rodzice potrzebowali opieki. Został przyjęty do pracy w leśnictwie - woził drewno na stację w Podbrozowie. A posłki robzone botnikom należały niejaki Weveims. Dobrze zapamiętał to nazwisko. Pewnego razu bezdusznie „pod gazem” powiedział, że leśniczcy Szabliski dużo złego opowiada Niemcom o miejscowych mieszkańcach. B. Januszkiewicz niebawem powtórzył wszystko Władysławi Markowiczowi. Wiedział, że ten jest związany z polską partyzantką. Znał nawet partyzanta pseudonim - „Tajój”. I otóż po kolejnej zasadce, urządzonej przez Niemców w Podbrozowie i okolicznych wsiach, dowództwo postanowilo ukarać zdradę. Późną nocą ktoś mocno zapukał do okna Bolesława Januszkiewicza. Widać nie dowódcę poinformował, że powiezie on grupę partyzantów do Sopsziczek, do Szabliskiego w pobliżu Podbrozowa.

Nawet po latach pan Bolesław przyznaje, że bardzo się przestraszył. Wśród nocy gości rozpoznawał Władysława Markowicza - „Tajoją”.
- Bojcie się Boga, mam rodzinę. A i ko-
biła niebawem się ożrebi.

Po narodzie partyzanci zmienili decyzję: konia wzięli z mnych gospodarzy, a sam musiał szybko się zebrać i przygotować sa-

nie.

Przyjechali szybko. Szabliski, w prze-
ciuciu zlego rzucił przez okno granat, który wybuchł obok jednego z partyzantów. Partyzanci, zdając sobie sprawę, że się nie udało operacja odwrotu, mówiąc, czy jeszcze żywego partyzanta szybko ułożyli na sianach. Broczyl krwią. Szybko odjechali, a krew zmylał.

Rano B. Januszkiewicz jak zwykle pojechał do leśnictwa, wziął drzewo. Tam zderzył się z Szabliskim. Uzdrowiał, jak nigdy dotąd, podejrzliwie spojrzal na Bolesława. A może tylko się wydało?.. Później, już po wojnie, Szabliskiego rozpoznano nawet z broda. Mimo wszelkich zarzutów i fałszywych dokumentów został skazany za współpracę z faszystami. Wyzywony też był z tego powodu Bolesław Januszkiewicz. Miał odpowiedzieć, jak było. Oczywiście, nie wspominał o znajomych Szabliskiego skazano.

Dopiero po dłuższym czasie dowiedział się, że rzucony przez Szabliskiego granat zabił polskiego partyzanta Napoleona Ciuksza - „Waligóre”. Był to partyzant z oddziału „Żejmiana”, usytuowanego w pobliżu Podbrozowa.

Partyzanci pochowali go pod topolą, postawili krzyż. Miejscowi mieszkańcy zrobili ogrodzenie. Pewnego razu B. Januszkiewicz dowiedział się, że mogiła „Waligóry” odwiedził brat zabitego - Bolesław Ciukszo, zamieszkały obecnie we wsi Ramużyski, który po wielu latach odwiedził się, gdzie się pochowany brat.

Początkowo miejscowi mieszkańcy opiekowali się mogiłą partyzanta, ale potem władza sowiecka zabroniła. Po melioracji mogiła zrównana została z ziemią. Została tylko samotna topola, chroniąca pamięć o partyzantkiej mogiłe. Bolesław Ciukszo w rozmowie powiedział, że dobrze by było pogrzebać szczerki brata-partyzanta na cmentarzu, jak to zrobili krewni Władysława Markowicza - „Tajoją”. Potajemnie na cmentarzu w Korkozyskach został pochowany jeszcze jeden polski partyzant Ludwik Masiewicz - „Biały”. B. Ciukszo ociera łzy, tak bardzo by chciał, aby na grobie brata stanął krzyż, ale nie ma na to ani sił, ani środków.

Zenon SAMULEWICZ



Estonia
Mart Siimann
proponowany
na premiera

Deputowany partii konserwatywnej Mart Siimann zostanie najprawdopodobniej nowym premierem Estonii. Dotychczasowego szefurządu Tiit Vächi zapowiedział, że wkrótce poda się do dymisji. Pozostanie jednak na stanowisku do czasu aż nowa ekipa

otrzyma inwesturę parlamentu. Mart Siimann jest przewodniczącym frakcji parlamentarnej konserwatywistów i ma poparcie swych partii. W czwartek wieczorem mógł liczyć na poparcie 47 deputowanych w 101-osobowym parlamencie. Zapowiedział jednak, że będzie dążył do uzyskania bezwzględnej większości.

Lotwa
Rząd Sškelego zaaprobowany

Parlament Lotwy zatwierdził zaopiniowanie przez Andrisa Sškelego skład nowego rządu i deklarację programową. Deklaracja została uzgodniona przez szesć frakcji - Lotewskiej Drogi, Demokratycznej Partii „Gospodarz”, partii „Ojczyzna i Wolność” oraz koalicji utworzonej przez Lotewski Związek Chłopski, Narodowy Ruch na Sprawiedliwy oraz ruch „Naród i Sprawiedliwość”. Reprezentują one opcje lewicowe, socjaldemokra-

tyczne i prawicowe. W drugim już gabinecie Sškelego zasiadzie wielu ministrów z poprzedniego składu. Nie będzie zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych - pozostanie nim przedstawiciel Lotewskiej Drogi Valdis Birskavs, ministrem gospodarki będzie nadal Guntars Krasts z partii „Ojczyzna i Wolność”, a spraw wewnętrznych -Dainis Turisls z partii „Gospodarz”. Tekę szefa resortu obrony otrzymał ponownie reprezentant An-

dris Krasztins z Lotewskiej Narodowej Partii Konserwatywnej (LLNK). Nowy rząd zamierza m.in. do końca br. obniżyć inflację do 9 proc. Do połowy przyszłego roku planuje zakończyć prywatyzację dużych państwowych przedsiębiorstw, a parlamentowi do zatwierdzenia budżet nie tylko na jeden, lecz na dwa kolejne lata.

Kościół
Odszedł „agent 007 papieży”

Zmarł w wieku 85 lat jezuita Robert Graham, wybitny znawca dyplomacji papieskiej w okresie II wojny światowej, pracował przez ostatnie miesiące swego życia nad książką o nazistowskich agentach, którzy szpiegowali Piusa XII. Zabrał się do jej pisania w zeszłym roku, gdy opuścił Rzym i wciąż jeszcze pełnił wigner wyjechał do Los Gatos w rodzinnej Kalifornii, gdzie jego ojciec był niegdyś trenerem drużyny baseballowej San Francisco. Po II wojnie światowej Robert Graham, który wstąpił do zakonu jezuitów mając 30 lat, wyspecjalizował się w polowaniu na szpiegów, wertując w tym celu archiwa na całym świecie i uczestnicząc w życiu świata dyplomatycznego. W trakcie złeconej mu przez Pawła VI pracy nad wydaniem „Białej Księgi”, która miała oczyścić Piusa XII z zarzutu bierności wobec zbrodni hitlerow-

skich, Graham natrafił w Archiwach watykańskich na dokumenty, które stanowią dla niego punkt wyjścia do dalszego „polowania” na byłych agentów Hitlera, którzy działali w Watykanie. Swe poszukiwania ojciec Graham kontynuował przez cały czas zimnej wojny. „Środki ostrożności podjęte dla ochrony Piusa XII posuniete były tak daleko, że zmuszono go, aby zrezygnował z osobistego telefonu” - zwierzył się kiedyś o Graham. „Szpiegzy - powiedział - są wiekszymi kłamcami niż niektórzy dziennikarze. Pokusa, aby kłamać, jest wśród nich niezwykle silna. To jest właśnie przyczyna, która sprawia, że są wykrywani”. Ojciec Graham wykrył wielu fałszywych seminarzystów, fałszywych dziennikarzy, skorumpowanych prałatów i szpiegów pełniących różne funkcje w Kurii Rzymskiej. „Najlepszą siatkę agentów w czasie wojny zorganizował w Rzy-

mie pułkownik Herbert Kaepler, który wydał rozkaz dokonania masakry w Rowach Ardeatyńskich w 1944 roku” - stwierdził o Graham. Von Ribbentrop - dodał Graham - zazdrośny o jego sukcesy, „zakazał rozbicia kopii raportów wysyłanych do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie”. W 1978 r., gdy wybrano na papieża Karola Wojtyłę, zwrócono się do o. Grahamo o wyrażenie swej opinii co do środków bezpieczeństwa podjętych dla ochrony konklawne przeciwko najnowocześniejszym metodom szpiegowania stosowanym przez wywiady. Upadek Muru Berlińskiego pozwolił ojcu Grahamowi na odpowiedź w jego polowaniach na szpiegów i jezuita, nazwany „agentem 007 papieży”, mógł zająć się przygotowaniem swych niezwyklej pamiętników. Książki, która zawiera tyle pikantnych szczegółów, że - jak mówią w Watykanie - być może nigdy się nie ukaze.

Wypadek
Eksplzja na tankowcu

29 osób, w tym 24 strażaków, zostało rannych z powodu eksplozji i pożaru, jaki spowodowało w czwartek wieczorem na stojącym w doku stoczni pod Stambułem największym tureckim tankowcu. Statek stał od osmiu dni w stoczni, gdzie przechodził remont; w chwili eksplozji był pusty. Pożar z tankowca przerzucił się na dwa sąsiednie statki, lecz ogień na nich szybko ugaszono. Gaszenie pożaru na tankowcu trwało do późnych godzin nocnych. Nie wiadomo, czy zakończono je ostatecznie.



Większość z 25 rannych strażaków ucierpiała na skutek kolejnych eksplozji, które nastąpiły już podczas pożaru.

Fot. EPA - ELTA

Reforma
Kofi Annan podtrzymuje obietnice

„Przeprowadzenie reformy nie jest wydarzeniem, ale procesem” - powiedział na konferencji prasowej w siedzibie ONZ Kofi Annan, nowy sekretarz generalny tej organizacji, odpierając zarzut o zbyt powolne podejmowanie decyzji w tej sprawie. Sekretarz Generalny zapowiedział, że przedstawia nowy plan reform do końca lipca br. Wyraził nadzieję, że program ten opracowany wspólnie z rządami państw członkowskich zostanie zatwierdzony jesienią podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Annan zapowiedział „odchudzenie” sekretariatu ONZ, m.in. poprzez zlikwidowanie niektórych stanowisk. Jako przykład podjął jej decyzji podjąć ograniczenie o 25 proc. dokumentów wydawanych przez organizację.

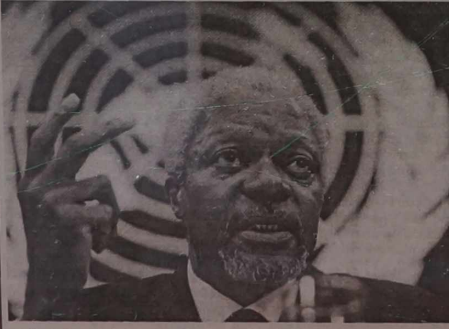
Zaznaczył jednak, że reforma ONZ może wymagać dodatkowych nakładów finansowych, aby przygotować lepszą personel organizacji do zmierzania się z zadaniami, jakie czekają ją w przyszłości. Na konferencji prasowej Annan przyznał po raz pierwszy, że chce utworzyć nowe stanowisko - zastępcę Sekretarza Generalnego i że chciałby powierzyć je kobiecie. Nie potwierdził jednak sugestii skandynawskich dziennikarzy, że stanowisko to zaofiarował byłej premier Norwegii, pani Gro Brandtland. Decyzję o utworzeniu stanowiska będzie musiał podjąć Zgromadzenie Ogólne. Zastępa ma reprezentować organizację we wszystkich sprawach w przypadku nieobecności Sekretarza Generalnego, z połączeniem szczególnego nacisku na sprawy ekonomiczne i społeczne.

Sądownictwo
Dożywocie gorsze od kary śmierci

W ramach powziętego w ubiegłym roku wobec Rady Europy zobowiązania, Rosja ogłosiła moratorium na wykonywanie kary śmierci. Wielu kandydów nie chce jednak zmiany kary śmierci na dożywotnie więzienie - podała w czwartek agencja Reutersa, polewując się na przewodniczącą komisji ds. ulaskawień przy zezwolenie FR Anatolija Pristawkina. Przepięcie odbywający karę dożywotniego więzienia wysyłani są w Rosji do zakładów penitencjarnych o zastraszonym rygorze: najczęściej są to specjalnie do tego celu stworzone obozy na Syberii. Nigdzie poza Rosją skazani na dożywocie nie są izolowani w

ten sposób - przyznał Pristawkin, wieloletni obrońca praw człowieka, przewodniczący 15-osobowej komisji ds. ulaskawień, którą tworzą w Administracji Prezydenta FR przedstawiciele literatów, dziennikarzy i prawników. Zdanem Pristawkina, rosyjskie MSW, tworząc współczesne obozy dla skazanych na dożywocie, wykorzystuje starą ideę Gulagu, systemu obozów pracy z czasów Stalina. Nie dziwi fakt, iż niektórzy skazani wolą wybrać szybką śmierć (w Rosji egzekucje wykonywane są przez strzał w tył głowy), niż wegetację w warunkach uwłaczających godności ludzkiej. Małe, spełnione cele, w których skazani

na dożywocie zamknięci są 23 godzinny na dobę, sprzyjają szerzeniu się chorób, głównie gruźlicy - pisał w grudniu tygodnik „Iltogi”. W przeszłości kara śmierci była wykonywana w Rosji często: w 1995 roku przeprowadzono aż 86 egzekucji, a jeszcze na początku roku 1996 - 53. Pristawkin tłumaczy to faktem istnienia silnej presji - tym razem ze strony społeczeństwa i prasy - a także rozgrywkami politycznymi w parlamencie: zdecydowana większość Rosjan opowiada się za utrzymaniem kary śmierci, a nawet sprzeciwia się odraczeniu jej w przypadku serjnych morderców i osób dopuszczających się gwałtów.



Kofi Annan, Sekretarz Generalny ONZ. Fot. EPA - ELTA

Mniejszości
Chińska polityka

„Tym, którzy snują przypuszczenia, że Chiny pewnego dnia mogłyby się rozpaść jak dawny Związek Radziecki, często się przypomina, że Chiny są znacznie bardziej jednolite etnicznie niż stare imperium sowieckie, pisze „Economist”. Ponad 90 proc. ludności Chin to Hanowie - „synowie Złotego Cesarza”. Chociaż jednak ludność w przeważającej mierze składa się z Hanów, znaczne rejonu terytorium chińskiego są zamieszkane przez ludy, którym nie podobają się rządy Hanów. Tak więc skąpe wieści o rebelii w prowincji Xinjiang wywołują odwieczne pytanie o to, jak mocno Chiny trzymają w garści swój słabo zaludniony, o surowym klimacie, daleki zachód. (...)

Również w Xinjangu utrzymywany jest silny garnizon, z trzech powodów: wojska służą jako narzędzie kontroli wewnętrznej, jako siły pograniczne i jako strażnicy złóż ropy naftowej, które niekiedy openia się na dwie piąte potencjalnych zasobów Chin. W Mongolii Wewnętrznej, Tybecie i Xinjangu utrzymywane są zarówno liczne oddziały wojskowe, jak i potężne siły bezpieczeństwa publicznego, tak że Chinom nie brakuje brutalnej przewagi. Władze by może pogodzić się z niechęcią, drobnyimi aktami przemocy i sabotażem, ale przypuszczalnie z łatwością zdolaliby stłumić powstanie ludowe. Być może, aby wywołać kryzys w Xinjangu, potrzebnym jest kryzys w Pekinie; Ujgurowie cieszyli się ostatnio niepodległością właśnie w okresie zamieszek i wojny domowej w Chinach, w latach 1944-1949”.

Czy Pekin zdola utrzymać kontrolę (nad pogranicznymi terytoriami)? Liczba wojsk w Tybecie nadaje mu wyjąk kraju okupowanego. (...)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 15 lutego zachmurzenie z przejaśnieniami, opady mokrego śniegu, gołoledź. Wiatr północny, północno-zachodni, 5-10 m/sek. Temperatura około 0 stopni.

W ciągu następných dwóch dni nastąpi ochłodzenie, lokalnie opady śniegu, gołoledź. Temperatura w nocy 3-8 stopni mrozu, miejscami do -14 stopni, w dzień 0-5 stopni mrozu.

KALENDARIUM

x Sobota (15.II) jest 46 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 319 dni.
 x Znak Zodiaku - Wodnik.
 x Imieniny: Faustyna, Georgina, Jowita, Saturniana, Zygfrida.
 x Wschód Słońca - 7.41, zachód - 17.26. Długość dnia 9 godz. 45 min.
 x Księężyc. Przed pełnią - 14 lutego.
x Niedziela (16.II) jest 47 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 318 dni.
 x Znak Zodiaku - Wodnik.
 x Imieniny: Danuty, Julianny, Sylwina.
 x Wschód Słońca - 7.39, zachód - 17.28.
 Długość dnia 9 godz. 49 min.
 x Księężyc. Przed pełnią - 14 lutego.
x Poniedziałek (17.II) jest 48 dniem 1997 roku. Do końca roku pozostało 317 dni.
 x Znak Zodiaku - Wodnik.
 x Imieniny: Aleksiego, Łukasza.
 x Wschód Słońca - 7.36, zachód - 17.30.
 Długość dnia 9 godz. 54 min.
 x Księężyc. Przed pełnią - 14 lutego.

EKRANY

SKALVIJA - I sala - 18.II - „Pan Klejn” o 18.10. 15. 20.II - „Powściągliwa” o 18.10. 11.II - „Życ w Paryżu” (dok.) o 16. 11. 16.II - „Czas zabaw” o 18.10. 19.II - „Boginka” o 18.10. 15.II - „Pejzaże Paryża” (dok.) o 16. 16.II - „Różne wydarzenia” (dok.) o 16. II sala - 15.16.II - „Jak lis sądził wilka” (anim.) o 11.50. 14.50. „Wielki inkwizytor” (USA) o 13. 16. 18. 19.50.

LIETUVA - 15-16.II - „Wykup” (USA) o 12. 14.30. 17. 19.30.
VILNIUS - „Strzelac” 13.II - o 11.30. 13.30. 15.30. 17.30. 13.II - „Krwawe wesele” o 19.30. 14-16.II - „W poszukiwaniu Richarda” (USA) o 11.30. 15.30. 19.30.
WIDEOSALA „OZO” - 15.II - „Kryzys” o 16; „Czarodziejski flet” o 18. 16.II - „Portowe miasto” o 16. „Sceny z rodzinnego życia” o 18.
DRAUGYSTI - 15-16.II „Zaczarowany chłopiec” (anim.) - 15. „Ostrygi z Łozanny” (Rosja) o 18.



Polska lista przebojów "Chcemy być sobą"
 Notowanie 88 z dnia 13.02.1997 r.

- (1) Varius Manx "Ruchome piaski"
- (2) Natalia Kukulska "Dłoni"
- (3) Andrzej Krzwy "Spełnienie"
- (4) Urszula "Coraz mniej"
- (5) Mafia "W świetle dnia"
- (6) (8) Zdrowa Woda "Piwo"
- (7) (6) Magda Aniol "Teraz"
- (8) (7) Subway "Współczesność"
- (9) (10) Rotary "Wielkie hotele kryją w sobie tajemnice swe"
- (10) (N) Kaśka Kwalska "Straciłam swój rozsądek"

Głosowanie listowne:
 Polska Lista Przebojów Radio "Znad Wilii" al.Laisves 60 2056 Wilno

Wileński Klub i Federacja Polska (AIKIDO)

- stale przyjmują nowych członków;
 - organizują filie na Litwie.
 Informacji udziela się w Wilnie pod nr tel. 46-38-57.
 (Zam. 181)

POMNIKI

- * Dużo gotowych wzorów
- * Zamówienie według katalogów
- * Komputerowe projektowanie
- * Przystępne ceny, zniżki.

Przyjmowanie zamówień: tel. 462076
 Wystawa-sprzedaz: Svitrigailos 30, tel. 261127.
 (Zam. 22)

ZSA „REMOLITA”

- Montaż zewnętrznego wodociągu, kanalizacji i sieci ciepłej;
 - Montaż rur stalowych, miedzianych, plastikowych wewnętrznego wodociągu, sieci ciepłej;
 - Przyłączanie przyrządów hydraulicznych.
 Na wykonywane prace udziela się dwuletniej gwarancji.
 Nr atestatu kwalifikacyjnego 1243.
 Vilnius, tel. 72-49-87, 23-59-21.
 (Zam. 177)

PRACE HYDRAULICZNE
Instalujemy: wodociąg, urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne.
Wykonujemy: wszystkie prace hydrauliczne.
 Licznik na wodę zimną dla osób wspieranych społecznie instalujemy **BEZPŁATNIE.**
Tel. 72-80-28
 9.00 - 18.00
 (Zam. 159)

Apтека + Klinika Weterynaryjna
Lekarz weterynarii na wezwanie do domu, w godz. 9.00-22.00.
 Filaretu 16, Vilnius
 Tel. pracy 69-62-02
 Zermojny g. Chlandy g.
 Filaretu 16, Vilnius
 Tel. pracy 69-62-02
Klinika drobnych zwierząt domowych
 (Zam. 140)

Firma RRR
 ◆ Produkujemy i instalujemy drzwi metalowe typu sejfowego (także podwójne) o różnym wykończeniu.
 ◆ Kraty i drzwi do garaży.
 ◆ Wykonujemy prace przy instalacji wentylatorów i elektromontaże.
Nowość!
 ◆ Możliwa jest opłata za prace na kredyt.
 ◆ Tym, którzy uciepili od złodziei, zniżka 50 proc.
 Vilnius, ul. Vivalskio 18, tel. 65-26-11, 23-12-43, 63-45-31.
 (Zam. 167)

LICZNIKI NA WODĘ
 Dla osób wspieranych społecznie - liczniki na zimną wodę **BEZPŁATNIE** instalujemy, plombujemy, zatwierdzamy dokumenty.
 Prace wykonujemy szybko i jakościowo.
Telefon 77 81 03

SA „Snaige” naprawia lodówki, w Wilnie, rej. solecniczki, wileńskim, trockim, mackaim.
 Tel. 61-58-28, 22-85-97, 829847395.
 (Zam. 2-V)

Pilna naprawa z gwarancją lodówek w domu klienta.
 Vilnius, tel. 44-94-88.
 (Zam. 62)
Drogo skupujemy akcje spółki akcyjnej „Lietuvos energija”. Rozliczamy się od razu.
 Vilnius, tel. 73-30-40.
 (Zam. 166)

Spółka akcyjna ◆ Joint Stock Company
PASIDARYK PATS
Otwarto nowy salon ekspozycji płytek ceramicznych
 Proponujemy 300 gatunków płytek wyprodukowanych w Europie.
W nowej sali handlowej odnowiona jest kolekcja naczyń.
 Vilnius, ul. Viršuliškių 42, tel. 42-02-03, fax. 22-92-96.
 Pracujemy: w sobotę 9-17, niedziela - dzień wolny.
 codziennie 9-19

Firma „MALDIS” Salon dzieł sztuki
Sprzedajemy i skupujemy ANTYKWARYCZNE I WSPÓŁCZESNE DZIEŁA SZTUKI
 (malarstwo, grafika, rzeźba, porcelana, wyroby jubilerskie i starodawne meble).
 Rozliczenia i wycena - na miejscu.
 Świadcymy usługi lombardu.
 Vilnius, Basanaviciaus 6, tel. 22-21-92.

Centrum rekreacyjne w Łazdynai
 (Basen)
Zapraszamy!
 Basen długości 50 m oraz dwie sauny.
 Czynne od godz. 9.00 do 21.00 bez dni wolnych.
 Jest kawiarnia, solarium, a także małe baseny do nauki pływania dla dzieci.
 Informacja: tel. 26-90-41, 26-89-27.
 Adres: Łazdynai, Erfurto 13.
 (Zam. 1-B)

Lekarz Nikolaj Lobanov
 Leczenie schorzeń kręgosłupa (ból w plecach, osteochondroza, zapalenie korzonków nerwowych, skolioza u dzieci) metodą manualnego i klasycznego masażu. Nauka masażu i samoregulacji w małych grupach.
 Vilnius, ul. Šv. Ignoto 5, pokój 141, tel. 62-58-12. 22-04-00.
 (Zam. 197)

Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie w Fabianiszkach.
 Tel. 61-52-39.
 (Zam. 192)

Sprzedam pokój w bursie.
 Tel. 61-52-29.
 (Zam. 193)

Od marca zatrudnimy za granicą cukiernika.
 Vilnius, tel. 75-57-19, Piotr.
 (Zam. 194)

Sprzedaje się Niedrogie polskie białe zestawy sypialniane, regaly, meble miękkie, dziecięce.
 Vilnius, tel. 72-17-14, 73-32-44.
 (Zam. 205)

Wspólne Litewsko-Polskie Przedsiębiorstwo ZSA „Polagris” sprzedaje wysokogatunkowe polskie nasiona warzyw i kwiatów, a także:
 seradela - 1 kg - 7,00 Lt.
 buraki pastewne Gigant Poly - 1 kg - 12,50 Lt.
 Buraki pastewne Record Poly - 1 kg - 15,30 Lt.
 Rejon wileński, w. Pikieliszki, tel. 556-125; 536-210.
 (Zam. 195)

Wspólne Litewsko-Polskie Przedsiębiorstwo ZSA „Polagris” sprzedaje:
 1. ciągnik K-700A 1987 r. - 20 000 Lt.
 2. ciągnik MTZ-80 1989 r. - 16 000 Lt.
 3. ciągnik MTZ-80 1984 r. - 12 000 Lt.
 4. ciągnik T-25 1985 r. - 4 500 Lt.
 5. plug PKG-7-40 - 5 000 Lt.
 6. przyrząda 3 PTS-12 - 2 500 Lt.
 7. barakowóz - 2 000 Lt.
 a także inny używany sprzęt rolniczy.
 Rejon wileński, w. Pikieliszki, tel. 556-125; 536-210.
 (Zam. 196)

KURIER WILEŃSKI
 Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
 Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI
 Nasz adres: Laisvės pr. 60 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218; ISSN 1392-0405 SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literaturny i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, solecniczki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Mieczysław RADZIWILŁOWICZ